Nr. 193. Piątek, 24 Sierpnia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1 K 50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 sierpnia.

Ojciec św. do ks. prymasa gnieźnieńskiego.

Jak pisma poznańskie donoszą, otrzymał ks. prymas Stablewski nadzwyczaj łaskawy list od Ojca św., Piusa X. Widoczne trudy i prace podjęte przez ks. Stablewskiego około dobra owieczek, w trudnych, jak nigdzie indziej, warunkach, znalazły zrozumienie i najwyższe uznanie w Rzymie. Bo też przyznać to muszą i wrogowie, że Arcypasterz Wielkopolski mimo niezwykle trudnych stosunków, z jakimi żaden inny książę Kościoła walczyć nie potrzebuje, nigdy nie zeszedł z drogi, wskazanej mu przez Boga i sumienie.

Pismo papieskie opiewa:

„Pius Papież X.

Czcigodnemu Bratu Floryanowi, Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu.

Czcigodny Bracie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie. Że przejmują Ciebie i powierzonych Twej pieczy wiernych utrapienia Nasze, jest to oczywistym dowodem miłości ku Stolicy św. Piotra. Jeżeli więc z wdzięcznością przyjęliśmy świętopietrze, które tak obficie przesłałeś, to tem milszy był Nam dowód miłości, który w niem się uwydatnił. Chcąc Wam według zasług okazać wdzięczność, modlimy się do Boga, który dziecięcej miłości nigdy bez nagrody nie pozostawia, aby we wszystkiem okazał Wam się łaskawym.

Miło Nam, czcigodny Bracie, iż możemy z tej sposobności korzystać, aby Tobie wyrazić najgorętsze życzenia ze względu na szczególną gorliwość, którą Twojemi dyecezyami wzorowo kierujesz. Niech Bóg błogosławi najhojniej Twym pracom i dozwoli Ci coraz więcej wzmacniać wytrwałość w wierze i świętość obyczajów w powierzonej Ci owczarni. Nie wątpimy bynajmniej, że i Ty, — gdyż to zwykle się dzieje — w wykonaniu swego urzędu biskupiego z trudnościami masz do walczenia. Gorliwość Twoja niechaj jednak ztąd się nie zmniejsza i miej zawsze przed oczyma to, czem się Apostoł św. kierował, mówiąc: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia“. Niechaj Cię także pociesza i krzepi miłość Namiestnika Chrystusowego, a jej jak również darów niebieskich zadatkiem niechaj Ci będzie błogosławieństwo Apostolskie, które Tobie i wiernym Twoim najmiłościwiej udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 13 sierpnia R. P. 1906, w czwartym roku Naszego Pontyfikatu.

Pius Papież X.“

Ks. Arcybiskup ogłaszając ten list wiernym swej archidyecezyi dodaje:

Szczęśliwym czuję się, że mogę wielebnemu duchowieństwu i wiernym moich archidyecezyj zakomunikować powyższy wielce łaskawy dokument Ojca św. Piusa X. Odebrałem go w tych dniach, kiedy z obowiązku pasterskiego posłałem Jego Świątobliwości sprawozdanie o położeniu obecnem moich dyecezyj wraz z świętopietrzem, składanem chętnie, jak zwykle, przez ofiarne serca wasze. Niewypowiedziana łaskawość Ojca św. przemawia z tego listu nietylko ku mej niegodnej osobie, lecz także ku wszystkim powierzonym mi owieczkom. Uznanie zaś wyrażone przez Jego Świątobliwość dla trudów i prac moich pasterskich, wielką wdzięcznością przejmuje serce moje, tem więcej, że Ojciec św. sam przygnębiony w obecnej chwili troskami nad miarę o los Kościoła we Francyi, tak ciężko za dni naszych doświadczonego, przesłał mi słowa pociechy i dodał odwagi w trudnościach moich. Nie wątpię, kochani moi, że ta łaskawość i dobroć Ojca św. dla waszego arcypasterza, nie mało także doświadczonego, i ojcowska Jego pamięć o naszych dyecezyach, napełni was również uczuciami wdzięczności i radości i zjednoczy serca wasze węzłem tem gorętszej miłości i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. W tym właśnie celu ogłaszam wam list Ojca św.

Powyższe pismo zechcą wielebni rządcy kościołów w najbliższą niedzielę odczytać z ambon po kazaniu, a mianowicie uwiadomić swoich parafian, że Ojciec św. przesyła im z serca swoje Apostolskie błogosławieństwo.

Poznań, 18 sierpnia 1906.

Arcybiskup Gnieznieński i Poznański
† *Floryan.*
Ks. Kaźmierski.

KORESPONDENCYE.

Bayreuth, 20 sierpnia.

(Atrakcyjność Bayreuthu. — Plaga ażiotażu. — Bezsilność zarządu uroczystości bayreuthskich. — Z dziejów miasta. — Willa „Wahnfried“. — Konflikt między p. Cosimą Wagner i Alicyą Longworth. — Panowanie Ryszarda Wagnera. — „Festspielhaus“).

Trzydzieści lat minęło od wystawienia słynnego na cały świat wagnerowskiego „Festspielhausu“; od trzydziestu lat odbywają się w odstępach dwuletnich w tej przesławnej świątyni muzycznej przedstawienia przygodne arcydzieł wagnerowskich, a zainteresowanie się publiczności nietylko nie zmalało, lecz owszem entuzyazm jej coraz bardziej rośnie.

W bieżącym roku, jako parzystym, odbył się znowu cykl przedstawień, a mianowicie cztery przy końcu lipca, a dziesięć w sierpniu — dziś Parsivalem kończy się ten festyn muzyczny i nastąpi znowu dwuletnia pauza.

Rzecz naturalna, że każdy wielbiciel muzyki wagnerowskiej chciałby, choć raz w życiu, usłyszeć ją w przybytku, który genialny mistrz stworzył dla niej specyalnie w ulubionem swem Bayreuth.

Ale szczególniejszą atrakcyę wywiera Bayreuth na tych, którzy przypadkiem znajdują się w pobliżu, mianowicie na kuracyuszów w Karlsbadzie i Marienbadzie, którzy za trzy godziny specyalnymi pociągami dostać się mogą do Bayreuth'u, a w tym roku także na tych, którzy zwiedzają wystawę w sąsiedniej Norymberdze.

To też utworzyły się trzy główne centra ażiotażu biletami na przedstawienia wagnerowskie: w Marienbadzie, Karlsbadzie i w Norymberdze.

Mimo więc teoretycznej równości ceny biletów — nominalnie 20 marek za krzesło — przepłacają obcy przybysze w sposób horendalny te bilety.

Dziwić się należy, że taki rozbój w jasny dzień odbywać się może, i to w poważnych bankach i kantorach wekslowych, i że właściciele tych zakładów nie wstydzą się takiej jawnej i jaskrawej lichwy.

W Marienbadzie, gdzie przebywałem dla kuracyi, żądał odemnie kantor bankowy Hellera 80 marek za bilet, a więc cenę p o c z w ó r n ą i radził jeszcze ironicznie pospieszyć się z kupnem, bo za kilka dni ona podskoczy na 90 marek.

Dyrekcya Towarzystwa akcyjnego, urządzającego uroczystości muzyczne, ubolewa szczerze nad tem zdzierstwem, które dyskredytuje poniekąd te uroczystości wagnerowskie, wcale na zysk nie obliczone, a poświęcone wyłącznie kultowi poezyi muzycznej. Zarząd festynów w Bayreuth jest jednak bezsilny wobec bezwzględnych ażioterów zamiejscowych, a zwłaszcza zagranicznych i nie może położyć tamy ich spekulacyi giełdowej z biletami wstępu.

O mieszkanie w Bayreuth nie trudno, bo jakkolwiek hotele są przepełnione, to znaleźć można łatwo mieszkanie prywatne za pośrednictwem biura informacyjnego, które funkcyonuje sprężyście.

Za łaskawem pośrednictwem profesora Stanisława Niewiadomskiego, który zna już dobrze stosunki w Bayreuth, dostałem i bilet za cenę normalną i mieszkanie w pięknej willi, położonej blisko teatru, no... i ośmielam się wrażenia moje skreślić w tej korespondencyi, jakkolwiek nie jestem „fachowym“ i możnaby mi zaprzeczyć kompetencyi do pisania o sprawie dla muzyków-za-

---

21)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

W przededniu odjazdu otrzymał list z adresem kilkakroć zmienianym, list bowiem wędrował długo światami zanim doszedł nareszcie do rąk adresata. Otworzył go i przeczytał najpierw jego podpis. Czekała go radosna niespodzianka; list był od Konstantyna Majakowicza, owego szlachcica chorwackiego, z którym przed laty łączyła go tak serdeczna przyjaźń. Rok przed nim opuścił Akademię i zniknął mu całkiem z oczu. Jedni mówili mu, że umarł, drudzy, że umknął z okrętu.

Jakkolwiek przyjaźń ich ochłodła nieco pod koniec studyów, Jan Marya nie przestał go nigdy szczerze kochać; pożerał więc teraz list jego.

„Jestem szczęśliwy — pisał Konstantyn — tak zupełnie szczęśliwy, jak nim śmiertelny człowiek wogóle być może. Żyję w prawdziwym raju, w kwiecistej puszczy. Nie umiem ci dokładnie powiedzieć, do którego z państw Południowej Ameryki podzwrotnikowe te lasy należą. Nie pragnę zgoła dowiedzieć się o tem, a i dla ciebie — sądzę — jest to rzeczą obojętną. Przypadkowo nawiedził dziś małą naszą osadę dobry „padre Ambrosio“ i przyrzekł mi uroczyście, że ten list mój do Europy weźmie i wyszle go do Ciebie. Papier, atrament i pióro, którem piszę, od niego dostałem. Wzruszyło go, gdy ujrzał niezgrabnie wyciosany krzyż, który postawiłem niedaleko mej lepianki z chróstu i gałęzi. Czerwono i biało kwitnące ljany postarały się o to, aby ten symbol zbawienia ustroić w najwspanialsze festony i girlandy; ty wiesz, jak głęboko i żarliwie ukochałem Chrystusa. Słodka i wielka postać Jego — oto to jedno i jedyne, com na dnie mej duszy jako ukrzepienie zachował, jedyne co w tem piekle kłamstwa, mąk i głupoty, które się u was nazywa życiem, nie straciło we mnie swego blasku i świętości. Zresztą przekląłem wszystko, co się zwie cywilizacyą, wszystko, co ma z nią związek. Wyrzekłem się jej, szczęśliwie się przed nią uchroniłem, a teraz staram się resztek jej wyzbyć; jestem jak ten, co rano się budzi i odpędza złą marę, która go w nocy przerażała i dusiła. — Dlaczego piszę do Ciebie, Janku? — Dlatego, że kochałem Cię wówczas, gdy cały świat tonął dla mnie w mroku. — Jesteś ostatniem mojem wspomnieniem przeszłości, ostatniem. Zapomnisz o mnie, a prawdopodobnie i ja o tobie także, gdyż nie spotkamy się już nigdy na tym świecie. Pragnę jednak, abyś, jeżeli jeszcze przypomnisz mnie sobie kiedy, widział mnie takim, jakim jestem, jakim jestem w obliczu Boga. Chcę Ci wyświetlić mój postępek, abyś nie rumienił się za mnie, ludzie bowiem, wśród których żyjesz, albo potępią mnie, albo nazwą waryatem. W ich przekonaniu popełniłem bezeceństwo. Słyszę ich jak deklamują, żem nie spełnił mych obowiązków. Jakież to oni obowiązki mają na myśli? Oczywiście te drobne, małostkowe, boć marne to społeczeństwo tych prawdziwie wielkich, ani nie dopełnia, ani o nich nie myśli. Ale biada temu, kto tych małych zaniedba. Jestem szlachcicem i oficerem. Wyrzekłem się mych rodowych tradycyj i poprostu zdezerterowałem! Pojęcia te zatarły się już we mnie, jak zapomniane igraszki mego dzieciństwa. Snadno zapomina się o takich fatałachach żyjąc życiem prawdziwem... Przy mnie strojna kwiatami, sama do czarnego kwiatu podobna, siedzi kobieta, moja kobieta. Patrzę jej oczyma, przez te dwa czarne okna otwarte na nieskończoność i pełne blasków, zaglądam przez nie aż do dna jej duszy i przeglądając się w tem zwierciedle, powtarzam znowu: tu żyję życiem prawdziwem. Tu wolno mi nawet mieć dzieci nie okryte hańbą — w ojczyźnie byłbym spłodził niewolników. Nie, nigdy nie pożałuję tego, com uczynił. A stało się to tak prosto: porzuciłem stan i ludzi, którzy nigdy nie byli dla mnie sympatycznymi i wśród których żyłem nie dlatego, żem ich sobie ku temu wybrał, lecz, że wzrosłem pomiędzy nimi. Do kroku tego miałem prawo. Powiesz mi na to: mogłeś wrócić, wziąć dymisyę, uporządkować swoje sprawy i dopiero wyjechać. Odpowiadam: w porywie dzikiej żądzy swobody i szczęścia nie pomyślałem o tem i jakąż korzyść odniosłem? Oto odrazu znalazłem się w mojem „królestwie niebieskiem“, skorom tylko ujrzał bramy jego otwarte, a martwi niech grzebią swych rzekomo zmarłych. Ja żyję. Porzuciłem dom, w którym mi było ciasno, wydostałem się z uwięzi pod otworzyste niebo. Obstaję przy swojem: miałem po temu prawo! Pozostawałoby jeszcze porozumieć się o czemś więcej jeszcze, o tych świętych, istotnych, wielkich obowiązkach człowieka. Mógłbyś mi bowiem powiedzieć: „a rodzina? a ojczyzna?“. Wiesz Janku, że rodziców nie mam, a prócz nich nikt nie dbał o mnie, więc też nikt nie odczuje straty. Oddałem im swój niegdyś majątek, milszy im będzie, niż ja. Łakomili się na niego bardziej, niż głodni i nieprzyodziani, którym go mogłem rozdać. Czasem jednak większem jest miłosierdziem rzucić tłusty kęs psom. Godzi się im większe politowanie; jedyną ich uciechą — żer. A ojczyzna? Pamiętasz Janku dawne moje sny? Że wspominając je obecnie, widzę, iż były tylko czczym snem — oto jedyny cierń, tkwiący w mem sercu. Jestem Chorwatem a Chorwat, jak Irlandczyk, nie ma ojczyzny. Nie potrafię żyć, jako niewolnik. Bogiem się klnę, mój Janku, że dałbym życie za swój naród, że wytrwałbym z nim, gdybym miał choć najsłabszą nadzieję zwycięztwa. Lecz w narodzie tym są dwa odłamy: jeden cierpi i zrósł się z tem cierpieniem i do grobowej deski znosić je będzie, drugim pogardzam i przeklinam go. Powodując się najnikczemniejszą prywatą, przystali oni do tych, z którymi powinniby walczyć. U jednych i u drugich ni śladu godności własnej. Żal mi tego ludu, ale nie rozumiem go i nie mogę żyć wśród niego. Budziłem się zawsze i usypiałem z poczuciem niepomszczonej krzywdy i plamy. Było to coś, jak piętno niewolnika, wypalone na czole. Kochałem ten lud, lecz stokroć bardziej nienawidziłem jego wrogów. Miłość moja była bezowocna, a nienawiść bezsilna. Bóg nie słyszał ani mojej modlitwy, ani mej klątwy. I dlatego oddaliłem się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

wodowych tak świętej, jak nią są niezawodnie „festspiele“ wagnerowskie. Ale, że świat nie z samych zawodowych muzyków się składa, a szeroka publiczność profanów swoim sposobem interesuje się wagnerowskiemi przedstawieniami w Bayreuth, więc może chętnie odczyta wrażenia, skreślone przez profana muzycznego, niemniej jednak gorącego wielbiciela geniuszu wagnerowskiego.

Najprzód więc słów kilka o mieście Bayreuth. Jest to miasto, liczące przeszło 30.000 mieszkańców, ma położenie bardzo piękne, jako centralny punkt Górnej Frankonii, zwanej „Fränkische Schweiz“ z powodu romantycznych widoków górskich.

Niegdyś był Bayreuth rezydencyą margrabiów Bayreuth-Brandenburg i dlatego ma jeszcze Altes i Neues Schloss; rodzina ta udzielnie niegdyś panująca wymarła z końcem ośmnastego wieku, a Frankonia górna po różnych perypetyach w czasie wojen napoleońskich dostała się do Bawaryi i do niej od prawie stu lat należy.

Bayreuth już w 18 wieku był bardzo muzykalny, a margrabia Fryderyk wybudował dla niego wspaniały, jak na wówczas gmach operowy, który obecnie stoi pustką.

Sławę swoją światową zawdzięcza jednak Bayreuth dopiero Ryszardowi Wagnerowi, który w tym uroczym zakątku górskim postanowił zbudować wedle własnego pomysłu arcyprzybytek dla „muzyki przyszłości“, jak ją niegdyś nazywano. — Przybyłem do Bayreuth w przeddzień przedstawienia, umyślnie na to, ażeby się zapoznać z tem miastem i jego „świętościami wagnerowskiemi“ i w należyty sposób się „nastroić“ do przyjęcia wrażeń artystycznych, jakie mnie czekały. — Pierwszą rzeczą naturalnie było zobaczyć willę „Wahnfried“. Leży przy ulicy R. Wagnera, jest niewielka, jednopiętrowa, ale otacza ją jakiś dziwny urok, a nadaje sygnaturę prześliczny biust spiżowy króla Ludwika II. którego podstawy się nie widzi, tak, że się wydaje, iż spoczywa na żywych laurach; koncept prawdziwie artystyczny.

Mieszka tu sędziwa pani Cosima Wagnerowa (córka Liszta) ze synem Sygfriedem, ale nie przyjmuje nikogo. Składa się więc tylko dwa bilety wizytowe dla tych szczęśliwych dziedziców sławy i skarbów wielkiego małżonka, względnie ojca. Pani Cosima mimo podeszłego wieku — przeszło 80 lat — jest jeszcze bardzo energiczną kobietą, a dała świeżo tego dowody, zdobywając się nawet na zrobienie niemałej impertynencyi „księżniczce“ Alicyi, córce prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta.

Pani Alicya Longworth-Roosevelt przyjechała przed dwoma tygodniami — naturalnie automobilem — z Karlsbadu do Bayreuthu i spotkał tu tę panią, której cały świat obecnie hołdy składa, niemały despekt. W hotelu nie dano jej zamówionych naprzód apartamentów, wymawiając się pomyłką, a tak samo nie wydano jej biletów do tak zwanej Fürstenloge. Musiała więc umieścić się z trudem w jakiemś prywatnem, skromnem mieszkanku i zadowolić się zwykłym biletem wstępu do teatru, słono przepłaconym. Pani Cosima zaś nie przyjęła wizyty córki prezydenta Ameryki Północnej, oświadczając, że „nie chce widzieć żadnej Amerykanki!“.

Miał to być rewanż za to, że dyrektor Conried grywa w Ameryce „Parsivala“ bezprawnie i wbrew ostatniej woli Wagnera, który, jak wiadomo, postanowił, że ostatnie to jego dzieło tylko w Bayreuth może być grane przez lat pięćdziesiąt po jego śmierci.

W tylnej części ogrodu, w którym się mieści willa Wahnfried, jest grób Wagnera. Na grobie leży duża, podługowata płyta marmurowa, gładko szlifowana i naokoło bukszpanem otoczona. Grób ten wolno zwiedzać; widziałem na nim kilka bukietów świeżych kwiatów, złożonych widocznie przed chwilą przez adoratorów, lub adoratorki wielkiego mistrza.

We wszystkich wystawach sklepowych naturalnie umieszczone są wizerunki Wagnera w najrozmaitszych postaciach i z najrozmaitszego materyału, począwszy od kosztownych bronzów i marmurów, a skończywszy na zwykłych pocztówkach.

Panuje wszędzie niepodzielnie wielki Ryszard Wagner, który to miasto wsławił na świat cały potęgą swego geniuszu.

Od willi Wahnfried i grobu Ryszarda Wagnera pospieszyłem naturalnie przedewszystkiem do Festspielhausu.

Gmach ten położony jest na północy miasta, na lekko wzniesionem miejscu, zwanem Wagnerhügel. Z dworca kolejowego prowadzi wprost jedyna ulica do teatru wagnerowskiego, a można wolnym krokiem za kwadrans tam dojść.

Budynek jest ogromny, wznosi się bowiem w najwyższem miejscu do 30 m. wysokości, a mieści 1650 widzów i to bardzo wygodnie. Ale piękną i okazałą ta budowa zupełnie nie jest. Wygląda na ogromne pudło z czerwonej cegły i w tak zwanym staroświeckim fachwerku drewnianym. Tak samo wewnątrz wszystko szare, żadnych ozdób, żadnych portyer, aksamitów, żadnej pstrocizny. Siedzenia do podnoszenia wygodne, szerokie z plecionki, nie polstrowane — a wszystka ta prostota ma cel podwójny. Najprzód chodziło o akustykę, a zatem o usunięcie wszystkiego, co ją psuć mogłoby, a powtóre o to, aby nie rozpraszać uwagi widza na błyskotliwą dekoracyę widowni, a owszem skupiać ją zupełnie do oglądania tego, co się na scenie przedstawia.

Kurtyna także całkiem prosta, bez malowania; jest to kotara zwykła, która przed rozpoczęciem aktu rozsuwa się falująco na dwie strony, a nie podnosi się w górę, jak sztywne kurtyny w zwykłych teatrach.

Krzesła wznoszą się w trzydziestu szeregach coraz wyżej amfiteatralnie; wejścia są z boku, po każdej stronie po sześć, a lóż bocznych wcale niema.

Tylko przy tylnej ścianie widowni znajduje się olbrzymia loża książęca (Fürstenloge) i boczne loże prywatne, należące do rady zawiadowczej towarzystwa teatralnego.

Przy wysokich cenach wstępu — 20 marek — i wielkiej ilości miejsc, przynosi każda reprezentacya około 35.000 marek dochodu, ale publiczność zapełniająca widownię płaci faktycznie około 100.000 marek, wobec panującego wszechwładnie ażiotażu.

Nie mogłem się dowiedzieć, jak wysokie są honorarya artystów, bo to się utrzymuje w tajemnicy. Mówiono mi, że artyści zadowalają się stosunkowo niską zapłatą, ceniąc sobie nadewszystko zaszczyt śpiewania na tej najwyższej w świecie trybunie śpiewackiej.

Dr. Teofil Gerstman.

Sprawa ministra Podbielskiego.

Kampania prasy niemieckiej przeciwko Podbielskiemu nie ustaje. Prawie wszystkie pisma wyrażają przekonanie, że o pozostaniu p. Podbielskiego nadal w służbie nie może być mowy, że co najwyżej może przewlec się jego ustąpienie. Jedynie co do przyczyny, dlaczego cesarz Wilhelm zwleka ze zdymisyonowaniem tego ministra panuje różnica zdań, a właściwie domysłów. Niektóre pisma sądzą, że cesarz waha się pomiędzy dwiema ewentualnościami, które ma do wyboru: między przyzwoleniem na ustąpienie z urzędu na własną prośbę, a zdymisyonowaniem bez prośby.

Konserwatywna *Post* pisze: Widocznie cesarz chce czekać na wynik akcyi sądowej w sprawie firmy Tippelskirch et Co. i dopiero na podstawie wyroku sądu wyda swą decyzyę. Przeciwko takiemu postanowieniu trudno byłoby cokolwiek podnieść. A ponieważ cesarz powziął je zgodnie z ks. Buelowem, nie może być mowy o przesileniu kanclerskiem.

Jako szczegół charakterystyczny podnieść wypada, że *Kreuz Ztg.*, kierujący organ konserwatystów niemieckich, zupełnie wstrzymała się w ostatnich dniach od wszelkiej opinii w tej sprawie.

Natomiast organ centrum *Germania* zapuszcza się na równi z innemi pismami w dociekania przyczyn zwlekania z decyzyą monarszą. Jej zdaniem nie tyle idzie tu o to, by minister wyszedł bez szwanku, ile raczej o to, by nie wydać sądu przedwcześnie, bez dokładnego ze wszystkich stron zbadania sprawy. Zazwyczaj odchodzącym ministrom nadaje się ten, czy ów akt łaski monarszej. order, wyrazy uznania, lub coś podobnego. Otóż niewiadomo, czy gdyby p. Podbielski ustępując, nic podobnego nie otrzymał, nie byłoby to dlań krzywdą, jak z drugiej strony niewiadomo również, czy przez wyrażenie mu łaski korona nie naraziłaby na szwank swej powagi.

Koeln. Ztg. dziwi się, że ks. Buelow przedłożył cesarzowi prośbę p. Podbielskiego, choć on nie wniósł jej formalnie, a jeszcze bardziej temu, że p. Podbielski, jak dowodzą jego wynurzenia wobec *Local Anzeigera*, nie myśli aprobować tego, co uczynił kanclerz.

Przyboczny organ zachwianego ministra *Deutsche Tageszeitung* gorszy się niedyskrecyą *Nordd. Allg. Ztg.*, zarzucając temu pismu brak taktu i podnosząc z żalem, że bez rozgłoszenia wieści podanych przez to pismo, nie byłyby powstały takie trudności.

National Ztg., pozostająca w bliskich stosunkach ze sferami rządowemi, sądzi, że bardzo łatwo domyślić się, dlaczego monarcha nie wydał, lub raczej nie ogłosił dotąd ostatecznego rozstrzygnięcia. „A nie omylimy się zapewne, dodaje, przypuszczając, że rozstrzygnięcie już zapadło“,

Podziela to przekonanie *Taegliche Rundschau*, a *Hannover Cour.* wskazuje nawet na hanowerskiego szefa krajowego Wilhelma Lichtenberga, jako niezawodnego następcę p. Podbielskiego. Lichtenberg jest synem b. hanowerskiego ministra oświaty, a następnie prezydenta konsystorza krajowego w Berlinie. Cieszy się on uznaniem jako dzielny urzędnik administracyjny.

Z Chaosu.

Wynurzenia Stołypina.

Za przykładem hr. Wittego i obecny premier rossyjski daje się chętnie interviewować reprezentantom wielkich zagranicznych organów prasy, wiedząc z góry aż nadto dobrze, iż słowa jego obiegną do kilku tygodni całą Europę, a w społeczeństwie rossyjskiem donośnem odbiją się echem.

W ostatnich dniach notują dzienniki aż dwa ministeryalne zwierzenia. Korespondentowi angielskiej *Tribune* mówił: „Polityka represyi? Czyż społeczeństwo odczuło jakiekolwiek represye? Sądzę, że pan ma tutaj na myśli zawieszenie kilku pism, jest to wszakże środek bezwarunkowo tymczasowy i jest kłamstwem zupełnem twierdzenie, że rząd zamierza przeprowadzać ogólną politykę represyi. Rząd czuwa bacznie, aby nie ograniczać wolności, walczy on jedynie z rewolucyą. Kiedy nastąpiło rozwiązanie Dumy, naród był w strachu i mieszkańców

---

31)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

IX.

(Ciąg dalszy).

Zachowałem słabą nadzieję, że spotkam się po raz ostatni z panną Suzor, tymczasem ta nadzieja mnie zawiodła. Pan Egrefeuil sam jeden siedzi na zwykłem swojem miejscu; inne krzesła puste.

— Dziś przy stole — mówi, witając nas niedbałem podaniem ręki — jestem zmuszony sam jeden dotrzymywać sobie towarzystwa. Stefania pojechała z panem Ternat skończyć swój szkic do Sazos; co do mojej biednej żony, kazała sobie podać śniadanie w swoim pokoju, a panna Suzor przy niej została.

Podkreśla ostatnie wyrazy rzucając ku mnie ukośne spojrzenie.

— Ogromnie żałuję, że nie widzę pani Egrefeuil — oświadcza wuj; — pragnąłem złożyć jej moje uszanowanie przed naszym odjazdem.

— Panowie nas opuszczają? — pyta kupiec i nie przestaje przypatrywać mi się ciekawie przez monokl — mam nadzieję, iż wkrótce znowu się zobaczymy.

— Niestety! nie; wyjeżdżamy bezpowrotnie... Dziś wieczorem będziemy już nocować w Barèges.

— Bardzo żałuję, że pan tak prędko odjeżdża, panie Garaudel!

— Ja również, panie Egrefeuil... Proszę pana przedstawić mój żal, wraz z uszanowaniem swojej pani i panience... — dodaje wuj obleśnie.

Ja nie dodaję ani słowa; miodowy ton tego fałszywego poczciwca na nerwy mi działa; nie mogę mu darować jego dwulicowości względem Dory; jest mi wstrętny i trzymam się, jak mogę, aby mu tem w oczy nie bryznąć. Domyśla się zapewne mojej antypatyi, gdyż z obłudnem westchnieniem zabiera się do krajania swego kotleta. Śniadanie kończy się w milczeniu. Po deserze, Flo rozłącza się z nim po wielu ceremonialnych wyrazach pożegnania. Wynoszę się i gdy wuj załatwia rachunki z właścicielką hotelu i małżeństwem Casmajoux, wracam rzucić jeszcze okiem na nasze opustoszałe pokoiki.

Odjazdy zawsze są przykre a ten wyjazd jest dla mnie specyalnie ciężki. Oparty na balkonie, obejmuję smutnem spojrzeniem wesołą dolinę Luz, której promienna obojętność zdaje się jakby drwiła sobie z mego zmartwienia. Wywołuję przed oczy ukochany obraz Dory, która tu w dalszym ciągu będzie żyła i cierpiała, a której nie umiałem okazać innego uczucia, tylko usilną przyjaźń. Czuję się jednocześnie przejęty głuchymi wyrzutami sumienia a w sercu potęguje się miłość coraz głębsza...

Przerywając ciszę wsi drzemiącej w słońcu, oto dźwięk dzwonków odzywa się zdala. Landara Foccamidana zakręca z rogu ulicy i staje przed naszym domem. Wujaszek woła mnie z dołu głosem zniecierpliwionym, odrywając mnie od moich melancholijnych marzeń. Schodzę na dół i przyłączam się do Florentyna Garaudel, który żegna się z naszymi gospodarzami. Pani Casmajoux, z którą wykłócił się za każdy prawie grosz zapisany w rachunku, ozięble przyjmuje spóźnione czułości pożegnania; ale zegarmistrz, więcej wyrozumiały i większy polityk, rozdziela pomiędzy nas liczne uściski dłoni, życząc dobrej podróży... Nareszcie zasiadamy w powozie pośród nagromadzonych pakunków. Padre dotyka biczem koni, które żywo ruszają z miejsca na drodze do Barèges i wkrótce Luz niknie nam z oczu...

(Tutaj następuje przerwa w dzienniku Michała).

X.

Opowiadanie wydawcy.

Pod palącymi promieniami południowego słońca landara Padre Foccamidan wspina się powoli na krętą drogę biegnącą obok Bastan. Na prawo, na zboczach Bergouz, gęstwiny olch, wierzb i topoli drżą pod podmuchem świeższego już wietrzyka. Zalesione pochyłości poprzerzynane pastwiskami i małymi strumykami, które łączą się razem pod cieniem wierzb i tworzą potok szybki i rwący. Na całej drodze doznaje się uczucia spokoju i świeżości. Na lewo, Bastan toczy ku Luz błękitnawe swoje wody, których melancholijny szum zdaje się przemawiać do przejeżdżającego: „Już się więcej nie zobaczymy!“... Zaciśnięty w kąciku powozu, Michał Silmont słucha ze smutkiem pienistego biegu potoku i myśli ze swojej strony: „Wszystko skończone; już nie ujrzę więcej tej przemiłej Dory, która czarowała mnie pierwszych dni mojej podróży; oto jestem znowu sam na sam z wujem, którego dziwaczne fantazye i kapryśne usposobienie zeszpeci mi urok gór; pozostawiłem za sobą słońce i poezyę; nie powinienem już spodziewać się niczego więcej, tylko banalnych przygód i pospolitych rozczarowań!“...

Jakby na potwierdzenie tego niemiłego przeczucia, po przejechaniu najbardziej stromego pagórka, widok krajobrazu zmienia się nagle: góry stają się nagie, pastwiska nawet nikną, zastąpione białawemi wydmami i polami, zasypanemi odłamkami granitu; nic więcej w około nie widać tylko ślady żywiołowych przewrotów. Czyste, srebrzyste strumyki zmieniły się w kałuże żółtawej wody. Pochyłości wąwozu zbliżają się ku sobie, a na ich stromych zboczach, bezlitosne światło pali trawy i zwęgla skały. W przeciwieństwie z istotą rzeczy, rozpaczliwe widoki nie zdają się wcale wpływać na humor wuja Flo. Jego pogoda umysłu się nie mąci a zmysł krytyczny wcale się nie przejawia; jest raczej rozweselony, skłonny do optymizmu, a jowialność jego, zabarwiona ironią, ćwiczy się kosztem Michała, którego wyzywająco wyśmiewa za jego ponure milczenie.

— He! he! piękny siostrzeńcze — woła — brakuje ci dzisiaj werwy.... Co mają znaczyć te dąsy!

— Ja się nie dąsam — odpowiada Michał — ale sam wuj przyzna, że ten szkaradny krajobraz nie nadaje się do rozweselenia.

— Ba! jesteś taki, jak ludzie, którzy cierpiąc na żółć, wszystko widzą w żółtych barwach.... Przyznaj się, że zmartwienie z powodu opuszczenia małej Suzor, żółć ci wzburzyło.... Masz żal do mnie, że wywiozłem ciebie z ogrodów Armidy i nie pozwoliłem ci paść łupem chytrych zabiegów tej dziewczyny.... Nie masz racyi.... Powinieneś przeciwnie podziękować mi!... Miłość, mój chłopcze, podobną jest do napoju czarownicy Circe: zaślepia i zmienia w zwierzę....

Rozdrażniony, Silmont patrzy z pod oka na Florentyna Garaudel i odpowiada sarkastycznie:

— Widocznie w wieku wuja bywa się mniej wystawionym na czary. gdyż, jeżeli mnie pamięć nie myli, wuj także zakosztował zaczarowanego napoju i kazał mi przez góry i lasy gonić wraz z sobą za panią du Val-Calvin.

— Być może! ale ja przynajmniej miałem do czynienia z kobietą z towarzystwa.

— A jednak, zadrwiła sobie z wuja....

— Otóż, że jesteś w błędzie! — odpowiada Flo, urażony w swojej miłości własnej; — jeżeli jestem starszy od ciebie, jestem także więcej doświadczony i nie robię nic na ślepo.... Dowodem tego jest, że pojutrze, w niedzielę, będę przy pani Herminii....

— Co? wyznaczyła wujowi schadzkę?

— Tak.... to znaczy.... Słowem, nie wchodząc w niepotrzebne szczegóły, dowiedz się, że mam się z nią spotkać w Pic de Bigorre.... A teraz, daj mi się rozmówić z naszym furmanem; mam się jego o coś zapytać....

(Ciąg dalszy nastąpi)

Petersburga, jak gdyby ogarnęła panika. Obowiązkiem naszym było bronić stolicy od tych, którzy chcieli wywołać krwawe zaburzenia. Wiele gazet występowało bezpośrednio przeciw monarsze, podniecały wojska, nawołując je do buntu. Było koniecznością zmusić je do milczenia, jak również okazało się rzeczą niezbędną zabronić zgromadzeń, ponieważ na zgromadzeniach tych chciano proklamować strejk ogólny i obalenie rządu. Zresztą, jak tylko dojrzę objawy uspokojenia, wydam rozporządzenie gubernatorom, aby postępowali według przepisów. A przepisy, dotyczące zgromadzeń, są u nas liberalne, liberalniejsze, niż w Niemczech i w niektórych republikach. Prawo rossyjskie upoważnia gubernatora do rozwiązywania zgromadzeń tylko wówczas, kiedy mogą one być niebezpieczne dla spokoju ogólnego, rozpędzać zaś je w tych wypadkach, kiedy nabierają charakteru rewolucyjnego. Co się tyczy mnie, to wydam rozporządzenie, aby gubernatorzy trzymali się brzmienia tych przepisów.

„Wytyczne linie naszego programu reform — ciągnął dalej Stołypin — są doskonale znane. Chcemy najpierw utrwalić podstawy wolności, objęte manifestem z d. 30 października, następnie zaś wziąć się do rozwiązania najważniejszej kwestyi, t. j. kwestyi agrarnej. Pod tym ostatnim względem pokażemy w praktyce, na czem polega istotna strona naszego programu.

„Bomby, zabójstwa, grabieże zmuszają nas z konieczności do utrzymania praw wyjątkowych. W jaki sposób bez tych praw moglibyśmy zarządzać Kaukazem i krajem Nadbałtyckim? Niemniej jednak przyznaję, że odmienność praw, obowiązujących w różnych miejscowościach, rozdrażnia ludność, z tych przeto względów opracowałem obecnie projekt prawa, uogólniający wszystkie przepisy wyjątkowe i wniosę go do Dumy. Mogę panu dodać, ze projekt ten nie będzie jedynym. W ciągu siedmiu miesięcy opracuję szereg projektów w celu przedstawienia ich Dumie“.

Korespondent specyalny *Tempsa* podaje również w dłuższym artykule rozmowę swoją z prezesem ministrów Stołypinem. Przedewszystkiem oświadczyć miał premier uroczyście, że Rossya nie jest Turcyą, która raz nadaną konstytucyę za pomocą firmanu zniosła. „Wola cesarza jest niewzruszona — rzekł dalej Stołypin i przyrzekł stanowczo, że wybory do nowej Dumy nastąpią na 5 albo 6 tygodni przed zwołaniem sesyi, a więc w styczniu, lub lutym. Tej nowej Dumie przedewszystkiem przedstawione zostaną projekty do prawa o równouprawnieniu, a na pierwszem miejscu stoi kwestya żydowska. „Takiej kwestyi nie można załatwić jednem pociągnięciem pióra, a ten, ktoby ją tylko na podstawie absolutnej sprawiedliwości, bez uwzględnienia warunków konkretnych, chciał rozwiązać, oddałby Żydom jak najgorszą przysługę“. W sprawie najbliższej pożyczki rossyjskiej oświadczył Stołypin: „Napewno nie będzie mowy o pożyczce przed zwołaniem Dumy, a nawet na później nie widzę, ażeby pożyczka była potrzebna. Nie jestem finansistą, ale rozumiem, że z obecną przewyżką 100 milionów, nad rozchodami budżetowymi, projekt pożyczki byłby upokorzeniem przed Europą i głupstwem ekonomicznem. Sprawa pożyczki nie była i nie będzie przedmiotem rozpatrywań w Radzie ministrów“.

Czy jednak wszystkie te wynurzenia nie grają w danym wypadku roli przysłowiowej musztardy po obiedzie. Wszak na podstawie informacyj z kół dworskich dzienniki petersburskie coraz wyraźniej przebąkują o projektowanej tam

zmianie premiera,

przyczem Stołypin pozostałby nadal ministrem spraw wewnętrznych. Konieczność tego kroku motywowaną jest tem, że nie cieszy się on dostatecznem uznaniem w sferach wpływowych, co uniemożliwia jednolitość polityki wewnętrznej. Według powszechnego przekonania kół dworskich, nowy gabinet z premierem biurokratycznym utrzyma się z miesiąc; potrzeba go jednak utworzyć dla złagodzenia ujemnego wrażenia, które pozostawiło po sobie rozbicie układów z działaczami społecznymi. Po pewnym czasie układy — jak przypuszczają — będą wznowione, przyczem jednemu z działaczów społecznych będzie zaproponowane stanowisko premiera. Zdaniem sfer dworskich, będzie to nowem ustępstwem dla społeczeństwa. Na stanowisku wszakże ministra spraw wewnętrznych dwór pragnie utrzymać biurokratę. Ministerstwa: wojny, spraw zagranicznych i marynarki pozostaną niezależne od wpływów premiera.

Birżewyja Wiedomosti dowiadują się, że stanowisko Stołypina jest mocno zachwiane. Partya dworska, która sprzeciwiała się powołaniu Stołypina na premiera, składa teraz na niego wszystkie winy: zarzuca mu niefortunne układy z działaczami społecznymi w sprawie utworzenia gabinetu k[illegible]jnego, i Kronsztad, Sveaborg, Rewel[illegible] nieustające rozruchy agrarne i ostatnie wypadki w Królestwie Polskiem. Za moralnego sprawcę wszystkich tych faktów uważany jest Stołypin, przyczem partya dworska zapewnia, że nie posiada on żadnych danych po temu, aby w obecnych, niespokojnych czasach, sterować nawą rządową. Stronnicy premiera natomiast powołują się na to, że obecnie trudniej, niż kiedykolwiek rządzić Rossyą, ponieważ nagromadziło się zbyt wiele nierozstrzygniętych spraw. Za wielką zasługę poczytują mu to, że przystąpił do ułożenia kilku projektów praw, które będą wniesione do Dumy niezwłocznie po jej zwołaniu.

Program gabinetu, który niewątpliwie zostanie ogłoszony w najbliższej przyszłości, zawierać będzie wiele liberalnych tendencyj. Według jednak zdania Stołypina, wprowadzenie w życie liberalnych reform będzie możliwe dopiero po przyjęciu projektów przez obie Izby. Pomimo to wszystko, pogłoski o ustąpieniu Stołypina ze stanowiska premiera i powołaniu w jego miejsce ks. Wasilczykowa lub ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, nie są wiarygodne. Natomiast sprawdzają się pogłoski o wznowieniu układów z działaczami społecznymi.

*

Kwestya polsko-litewska.

Kuryer Litewski zabiera ponownie głos w sprawie porozumienia między Polakami a Litwinami — z okazyi najnowszego objawu propagandy litewsko-religijnej. Artykuł jego, bardzo znamienny, powtarzamy poniżej:

Tyle papieru zapisano w kwestyi porozumienia się polsko-litewskiego, tyle wypowiedziano komplementów i życzeń, takie słodkie uśmiechy robiono, a w rezultacie — mamy przed sobą projekt ustawy Związku przywrócenia praw języka litewskiego w kościołach rzymsko-katolickich na Litwie. Cel piękny, niema dwóch zdań i tylko przyklasnąć możnaby tym gorliwym usiłowaniom i dbałości o język ojczysty. Ale posłuchajmy motywów utworzenia tego Związku, poprzedzających projekt ustawy, wyłuszczonych treściwie w celu pozyskania przychylnej opinii władz odnośnych.

Z wprowadzeniem w roku 1387 chrześciaństwa na Litwie rozpoczyna się nowa era upadku narodowości litewskiej, z czego może się cieszyć tylko dyplomacya (?) polska i polskie duchowieństwo, które już wówczas doskonale rozumiało cel polonizacyi i rozpowszechniało na Litwie nie tyle wiarę chrześciańską, ile starało się za pomocą Kościoła wytrzebić litewszczyznę (!). Wprowadziwszy z samego początku język polski do naszych kościołów i ogłosiwszy go „katolickim“ i „pańskim“, duchowieństwo do ostatnich czasów starało się utrzymać go we wszystkich kościołach Litwy, lekceważąc język narodu litewskiego, jako „pogański“ i nienadający się do modlitwy (?).

A dalej.... Tym sposobem, kiedy polskie lub polonizatorskie duchowieństwo, jako agenci polityczni Polski, zapomniawszy zupełnie słów Ewangelii, że Królestwo niebieskie nie jest z tego świata, korzystając stale z Kościoła, jako narzędzia do rozpowszechnienia idei polskiej wśród Litwinów i polonizując ich tą drogą, prowadziło naród nasz do „Królestwa Polskiego“ (!) — po zniesieniu pańszczyzny, uświadomienie narodowe zaczęło kiełkować wśród Litwinów i powstały liczne żądania, aby w kościołach katolickich na Litwie, „w imię słuszności był wprowadzony język litewski“.... i t. d., i t. d., w tym rodzaju.

Tyle razy już zbijano bałamutne oskarżenia Polaków o dążności polonizacyjne, tyle razy wykazywano całą bezpodstawność pretensyj Litwinów do Polaków za to, że proces historyczny poszedł tą, a nie inną drogą, że nie warto i niema potrzeby rzucać jeszcze raz grochu o ścianę.

Owe „motywy“, ułożone świeżo, bo 29 czerwca b. r., świadczą wymownie, że wszelkie ustępstwa i dobre chęci ze strony Polaków, są lekceważone przez kierowników ruchu narodowego litewskiego i że nie chodzi im wcale o porozumienie i życzliwy stosunek wzajemny, ale wyłącznie *per fas et nefas* zgnębienie i wyparcie resztek polszczyzny.... Nie Polaków więc można oskarżać o dążności polonizacyjne, ale odwrotnie Litwinów o tendencye litwinizatorskie.

Szowinizm nie jest rzeczą pożądaną, ale można mu wiele wybaczyć, o ile kroczy po ścieżkach prostych, nie zbaczając na manowce oszczerstw i niskich pochlebstw przed silniejszym. W przeciwnym razie jest zjawiskiem wstrętnem, świadczącem zarówno o niemocy społeczeństwa, jak i o braku tradycyj kulturalnych wśród jego przewodników.

Jeżeli Litwinom nie uśmiecha się perspektywa zgodnego współżycia drogą wzajemnych ustępstw i pokojowej rywalizacyi, a pragną koniecznie wojny domowej, to wszak są od tego środki bardziej kulturalne, niż oszczercze podania do gubernatorów....

A może w myśl zasady: *à la guerre, comme à la guerre,* Litwini gotowi są uciekać się do wszystkich sposobów, by zgnębić swego urojonego „przeciwnika“? — Chcą więc wojny? — Chcą więc walki na śmierć i życie? — Nie my ją zaczynamy i nie na nas spada odpowiedzialność za jej skutki — kończy dziennik wileński. — Historyk kiedyś wyrzecze swój sąd bezstronny o tem.

*

Wieści i pogłoski.

Według informacyj dzienników petersburskich, Rada ministrów poleciła ministrowi oświaty wygotować memoryał w sprawie wznowienia wykładów w wyższych zakładach naukowych. Prezes ministrów podobno stara się wszelkiemi siłami, aby wykłady w Uniwersytetach i innych wyższych zakładach mogły być we wrześniu wznowione. Według jego przekonania, represye w tym wypadku są bezcelowe i rząd powinien iść ręka w rękę z władzami uniwersyteckiemi.

Z powodzi pogłosek, jakie krążą obecnie na temat dalszej taktyki rządu względem Królestwa Polskiego, *Birżewyja Wiedomosti* wyławiają rzekomy projekt utworzenia nowego ministerstwa dla kresów, zwłaszcza zaś — dla Polski i Kaukazu.

„Po co ta zbyteczna kancelaryjność? — zapytuje gazeta. To prawda, że zarówno jeden kraj, jak drugi, potrzebują bacznej opieki, ale przecież nie drogą biurokratyczną można coś dobrego zrobić dla tych bogatych i do niedawna kwitnących prowincyj. Wszak doświadczenia w tym rodzaju były już czynione niejednokrotnie. Istniał przecież komitet do spraw Królestwa Polskiego; niedawno dopiero zniesiono komitet Dalekiego Wschodu, były to jednak tylko przybudówki do miejscowych organów władzy i nie dawały żadnego zgoła pożytku. Dowodzi tego choćby sam fakt ich zniesienia“.

Poddając w dalszym ciągu krytyce projekt utworzenia ministerstwa kresów, gazeta zaznacza, że kwestya przedstawiałaby się zgoła inaczej, gdyby zarówno Królestwu Polskiemu, jak Kaukazowi, dano szeroki samorząd lub autonomię. „Skoro będzie istniał ustrój autonomiczny, wówczas utworzenie specyalnego ministerstwa dla kresów będzie wynikiem logicznym tego rodzaju reformy, ministerstwo bowiem takie skoncentruje w sobie wszystkie sprawy, wiążące kresy z resztą państwa“. Dziś mało jest widoków na urzeczywistnienie takiego projektu, zarówno ze względów finansowych, jak politycznych.

Zorganizowana z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych komisya przedstawicieli różnych organów rządowych, celem przejrzenia praw wyjątkowych, przystąpiła do swego zajęcia. Głównym celem komisyi jest całkowite usunięcie różnic w prawach wyjątkowych, ścisłe określenie powodów stosowania praw wyjątkowych, zakresu pełnomocnictw szczególnych i określenie stosunku osób, otrzymujących szczególne pełnomocnictwa, do władz centralnych. Komisya jednocześnie uznała za konieczne opracowanie praw nietykalności osobistej i mieszkań, biorąc pod uwagę projekt, opracowany przez b. Dumę w tej sprawie. Komisya zakończy swoje prace w krótkim czasie.

Strana donosi, że b. posłowie do Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską, są pozbawieni prawa ponownego wyboru, jako znajdujący się pod śledztwem. Kazano im złożyć wszystkim po 3000 rubli kaucyi. Trzech b. posłów: Medwedzki z gub. stauropolskiej, Kniaziew z gub. nowgorodzkiej i Serebrjakow z gub. ołonieckiej, zostali uwięzieni za zbrojny opór przy żądaniu gubernatora wyborskiego, ażeby opuścili salę.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Petersburga, generał Trepow leży w agonii. W Petersburgu obiegają nawet pogłoski, że Trepow już umarł.

Dzienniki niemieckie donoszą z Petersburga, że car odbył czterogodzinną konferencyę z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem, poczem zwołaną została rada koronna, która ma rozstrzygnąć kwestyę dyktatury wojskowej.

KRONIKA.

Lwów, 23 sierpnia.

Kalendarz.

Piątek (24 sierpnia):
Bartłomieja. — Cieszymira. — Jewpła.
Wschód słońca o godzinie 4·37 rano, zachód słońca o godzinie 6·12 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, cieplej.

— **Z c. k. kolei państwowych.** Ministerstwo kolei żelaznych zamianowało rewidenta Mieczysława Chodkiewicza, kontrolora kas we Lwowie, takmuże kontrolorem w Krakowie, oraz przeniosło asystenta Adama Fiałka z okręgu dyrekcyi krakowskiej do stanisławowskiej, a rewidenta Maurycego Wittmanna z dyrekcyi w Ołomuńcu do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Dalej mianowani zostali: starszy rewident Antoni Chilarski w Stanisławowie, zastępcą dla służby materyałowej naczelnika oddziału finansowego i rachunkowego w Stanisławowie. Nakoniec zezwolono na wzajemną zamianę miejsc służbowych adjunktowi Karolowi Frühlingowi w dyrekcyi stanisławowskiej i asystentowi Filipowi Cywińskiemu w Czerniowcach.

† **Edmund br. Krieghammer,** generał broni, b. minister wojny, o którego śmierci dnia 21 b. m. doniosły depesze, urodził się dnia 4 czerwca 1832 w Landshut na Morawach, jako syn rotmistrza. Po ukończeniu Akademii wojskowej w Wiener Neustadt, wstąpił w r. 1849 jako podporucznik do 5 p. drag. Jako rotmistrz II. klasy odbył kampanię z r. 1859. Pod Solferino wywalczył sobie wojskowy krzyż zasługi. W r. 1866 pełnił służbę w armii północnej. Był w ogniu pod Königgraetzem i (dnia 11 lipca) pod Tisznowicami. Ukończywszy szkołę wojenną został z wiosną r. 1869 majorem, a równocześnie adjutantem przybocznym Najj. Pana, na którem to stanowisku pozostawał aż do zamianowania podpułkownikiem 1 p. drag. (1872). W r. 1879 został generał-majorem, a w r. 1886 objął jako generał-porucznik komendę 6 dywizyi pieszej. W r. 1889 powierzono mu komendę 1 korpusu armii i posterunek generała komenderującego w Krakowie. Gdy w lecie r. 1893 ustąpił b. minister wojny gen. broni Bauer, Krieghammer, wówczas już generał kawaleryi, został dnia 23 września t. r. mianowany jego następcą. Na stanowisku ministra przeprowadził szereg doniosłych reform. Dnia 1 sierpnia 1899 obchodził gen. Krieghammer 50-letni jubileusz służby wojskowej i wówczas to łaską Najj. Pana wyniesiony został do godności barona, otrzymawszy już poprzednio ordery Szczepana, Leopolda i order Żelaznej Korony III. kl. Dnia 17 grudnia 1902 przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku.

Br. Krieghammer zaproszony przez Najj. Pana, spędził lato tegoroczne w Ischlu. Na dziesięć dni przed śmiercią, spadł podczas polowania z konia i odniósł obrażenia wewnętrzne, które z początku nie zdawały się groźne. Po kilku dniach jednak nastąpiło pogorszenie, a wzmagając się mimo wszelkich wysiłków lekarzy, zakończyło się śmiercią zasłużonego generała.

Z Ischlu donoszą, że Najj. Pan złożył wczoraj przed południem wizytę kondolencyjną wdowie i córce ś. p. br. Krieghammera.

— **Król Edward VII. w Czechach.** Na ostatniej liście kuracyuszów, przybyłych do Maryenbadu figuruje taka pozycya: „Nr. 15.905. *Seine Gnaden der Herzog von Lancaster aus London*“. Pod takim skromnym pseudonimem zapisany jest tam władca wszechmożnej Anglii, król zjednoczonego królestwa W. Brytanii i Irlandyi, cesarz Indyj wschodnich i t. d. i t. d. Dawniej jeździł Edward porą letnią do Homburga i Ostendy. W ostatnich latach upodobał sobie w górach czeskich, gdzie mu i kuracya służy i pobyt jest znośniejszy, niż w osławionych rozgłośnych „plages“. Na kilka tygodni może wielki monarcha zapomnieć o obowiązkach swego powołania i żyć skromnie i spokojnie, jak każdy przeciętny „gentleman“.

„Hrabia of Lancaster“ wymawia się od wszelkich honorów; jedynie w dniu urodzin swego przyjaciela, Ces. Franciszka Józefa I. występuje w roli właściwej. W małym hotelu „Weimar“ zajmuje tylko jedno piętro. Ma tam: salon, pokój stołowy, sypialny, garderobę i łazienkę — i na tem koniec. Jadalnia jest obszerna, tapetowana na błękitno; meble ciemne, dębowe. Salon (a zarazem pracownia króla) to bardzo obszerna komnata; meble mahoniowe, obite czerwoną skórą. Podłoga pokryta wspaniałym dywanem smyrneńskim, o żywych motywach. Biurko przy oknie. Obok balkon z malowniczym widokiem na lesiste góry i okolicę.

W tych komnatach prowadzi Edward VII. żywot nad wyraz skromny i prosty. Wstaje przed godziną 6 z rana i odbywa regularną kuracyę, pijąc wodę mineralną pospołu z innymi kuracyuszami w hali kolumnowej. Pierwszą szklankę wody maryenbadzkiej wypija u siebie, drugą o godzinie 8, u źródła. Potem używa przechadzki na promenadzie, rozmawiając z kimś ze świty lub ze znajomym, którego spotka przypadkowo. W tym czasie przygrywa ochoczo wyborna muzyka zakładowa. Po spacerze król Edward siada na ławce (rezerwowanej); otacza go tłum ciekawych. Tych usuwa dyskretnie policya miejscowa, przybrana w stroje cywilne.

Potem śniadanie: filiżanka herbaty, sucharki, jaja na miękko lub sadzone. Następnie dłuższa przechadzka, kąpiel z masażem. Po krótkim wypoczynku król załatwia pilne sprawy państwowe i wtedy telegraf jest w ruchu.

Dalej drugie śniadanie: ryba lub pieczyste z jarzyną i kompotem. Znowu przechadzka po pagórkach zielonych albo przejażdżka samochodem. W drodze w jednej z kawiarń wypija król porcyę czarnej kawy z koniakiem. Wieczorem skromny obiad i cygaro. Potem teatr lub koncert, a o godz. 10 światła w hotelu „Weimar“ są już pogaszone. Kuracya w Maryenbadzie oddziaływa świetnie na zdrowie króla Edwar-

da VII. Niewątpliwie w roku 1907 przybędzie tam znowu.

Ruch budowlany. Magistrat udzielił wczoraj następujących zezwoleń budowlanych: p. Płochockiemu na parterowy dom na Błoniach janowskich; Maryi hr. Badeniowej na budowę stajni w ul. Badenich; p. Bardachowi na dom 1-piętrowy w ul. Rycerskiej; p. Ostafińskiemu na willę 1-piętrową w nowej ulicy między Sadownicką a Gipsową; p. Wasiukowi na parterowy dom w ul. Świętokrzyskiej; p. Gruderowi na 1 piętrowy dom na Bodnarówce; drowi Balickiemu na 1-piętrowy dom na gruntach p. Wolińskiego w ul. Sadowni kiej; p. Kurzerowi na oficyny 2-piętrowe w ul. Słonecznej; p. Müllerowi na 1-piętrowy dom na nowej parceli budowlanej w II dzielnicy; p. Bielańskiemu na 2-piętrowy dom na gruntach p. Wolińskiego w ul. Sadownickiej; wreszcie p Jankowskiemu na 2-piętrowy dom na gruncie niezabudowanym lk. 94—97 2/4 w ul. Badenich.

Finanse kraj. Związku przemysłowego. Przeniesienie Bazaru krajowego z bardzo kosztownego lokalu z hotelu „George'a" do znacznie tańszego w ul. Akademickiej jest jednym z najwybitniejszych kroków na drodze do sanacyi finansów kraj. Związku przemysłowego, bardzo nadwątlonych wskutek rozmaitych niepomyślnych wyników dotychczasowych. Ażeby gospodarkę swą wprowadzić na zupełnie zdrowe tory, Związek poczynił także inne ważne zarządzenia, jak zniesienie wysoko dotowanej płacy dyrektora i zniesienie nierentujących się filij bazaru krajowego w Nowym Sączu i Przemyślu.

Jednak dla całkowitej sanacyi musiał Związek zaapelować do swych członków o dopłatę 80 prc. od deklarowanych udziałów. Na skutek w tym kierunku prośby, wczoraj uchwalił magistrat wniosek na wypłacenie Związkowi kwoty 800 koron, jako 80 prc. od udziału gminy m. Lwowa w wysokości 1.000 koron. W razie likwidacyi, musieliby właściciele udziałów odpowiadać jeszcze całym drugim deklarowanym udziałem. Może jednak obecna sanacya doprowadzi finanse Związku do równowagi i zezwoli tej instytucyi, po ciężkich doświadczeniach, rozwinąć działalność skuteczną dla podniesienia przemysłu i wytworzenia pola zbytu dla wyrobów licznych już dziś, w krajowych szkołach zawodowych wyszkolonych drobnych przemysłowców.

Kolej Lwów-Podhajce. Przy komisyi reambulacyjnej, odbytej w październiku roku zeszłego, delegaci gminy m. Lwowa zażądali ze względu na stosunki rogatkowe i akcyzowe, ażeby cała stacya kolei Lwów-Podhajce z dworcem na Łyczakowie została odpowiednio ogrodzona, aby w budynku stacyjnym zarezerwowano w miejscu odpowiedniem potrzebne ubikacye na zarząd akcyzy, jak niemniej, ażeby budynki kontrolne dla straży akcyzowej ustawiono wyłącznie kosztem zarządu kolejowego, przy wyjeździe z dworca i w innych pobliskich mu miejscach, o ile się one okażą potrzebne.

Ministerstwo kolei w nadesłanem tymi dniami piśmie zawiadomiło gminę m. Lwowa, że spełnienia tych żądań nie można jako obowiązku nakładać obecnie na przedsiębiorstwo budowy; natomiast może gmina wejść z przedsiębiorstwem w rokowania i bądź własnym, bądź wspólnym kosztem potrzeby te zaspokoić.

Magistrat, który w pierwszej instancyi oświadczenie to rozpatrywał, uchwalił na wczorajszej sesyi przyjąć ten stan rzeczy do wiadomości i wdrożyć z przedsiębiorstwem rokowania przy sposobności pertraktacyj o sprzedaż parcel gruntowych, należących do gminy m. Lwowa, jakoteż do fundacyi im. Gosiewskiego, które to parcele będą potrzebne pod budowę kolei ze Lwowa do Podhajec.

Hala targowa na Kastelówce. Fizyk miejski dr. Legeżyński, omawiając sprawę asfaltowania targowicy przy placu Unii Brzeskiej, oświadczył się ze względów zdrowotnych przeciw takiej inwestycyi, a to tembardziej, ile że w niedalekim wykonania projekcie jest budowa centralnej hali targowej, wobec czego niehygieniczne targowiska pod gołem niebem stracą zupełnie racyę bytu. Szkoda więc na asfaltowanie obliczonej już sumy 29.000 koron.

Natomiast zaproponował dr. Legeżyński, by zamiast wydawać znaczne sumy na asfaltowanie dzisiejszych targowic, — zaopiekowano się „nowem miastem", jakie powstaje nader szybko w ulicach 29 Listopada, Sadownickiej, Krzyżowej i mnóstwie przecznic między niemi — i dla tej dzielnicy, zabudowanej dziś już gęsto i zamieszkałej licznie przez ludność zamożną, wybudować żelazną halę targową mniejszych rozmiarów. Wniosek ten drogą regulaminową przedłożony zostanie Radzie miejskiej do decyzyi.

— **Konkurs na posagi.** Magistrat miasta Lwowa ogłosił konkurs na 4 posagi po 225 koron z fundacyi posagowej dla biednych dziewcząt im ś. p. Leopolda Rolanda vel Rotlendera. O posagi te ubiegać się mogą dziewczęta, zamieszkałe we Lwowie, wyznania katolickiego, które ukończyły 14 rok, a nie przekroczyły 24 lat życia, odznaczają się wzorową moralnością, wykażą się świadectwem lekarskiem, wystawionem przez lekarza miejskiego, na dowód, że są zdrowe. Kto raz posag z tej fundacyi wylosował, nie może być przypuszczony do dalszych losowań. — Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie w dniu 15 listopada b. r., jako w dniu imienin fundatora. Podania wnosić należy do 15 września.

— **Wpisy** do szkoły wydziałowej 5-cio klasowej PP. Benedyktynek łać. odbędą się dnia 29 b. m. dla uczenic zgłaszających się z innych zakładów naukowych. Uczenice te winne się poddać egzaminowi uzupełniającemu. Wpisy dla uczenic tutejszej szkoły odbędą się 30 i 31 sierpnia.

Wpisy w szkole żeńskiej im. Piramowicza na r. szkolny 1906/7 odbędą się w dniach 29, 30 i 31 b. m., w zabudowaniu szkoły przy ul. Wałowej l. 4 od godziny 9—12 przed południem i od 4—6 po południu.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w nowej kadencyi, rozpoczynającej się dnia 3 września b. r., następujące rozprawy karne: 3 września Jaremko Sosnowski i tow. o zbrodnię morderstwa. 6 września Marya i Dmytro Wowkowie o zbrodnię podpalenia. 10 września Hryńko i Jan Taluk o zbrodnię kradzieży. 12 września Wasyl Danyłko o zbrodnię zabójstwa. 13 września Wincenty Papara i Franciszek Żmudziński o zbrodnię kradzieży. 14 września Piotr Horwat o zbrodnię kradzieży. 17 września Karolina 1 v. Załuska 2 v. Hryńczyszynowa o zbrodnię podpalenia. 18 września Michał Kiczun o zbrodnię kradzieży.

— **Biedna wdowa,** obarczona pięciorgiem dzieci, zasługująca na gorące poparcie, zwraca się za naszem pośrednictwem do serc litościwych z prośbą o pomoc najniezbędniejszą. Czynsz zaległy za małą izdebkę od kilku miesięcy, spowodował zajęcie wszystkich jej gratów, a całej rodzinie grozi śmierć głodowa. Datki, choćby najdrobniejsze, dla Teofili P. przyjmuje administracya „Gazety Lwowskiej".

△ **Wielką awanturę** wywołał wczoraj w ulicy Szpitalnej umysłowo chory Robert Zimmermann. Biegnąc tą ulicą wybijał po drodze szyby w oknach. Gdy go stójkowy chciał przetrzymać, Zimmermann rzucił się na niego i chwycił go za gardło. Z trudem udało się dopiero ubezwładnić szaleńca i odstawić go na inspekcyę policyjną.

△ **Aresztowanie defraudanta.** Firma N. Funkelstein z Wiednia doniosła wczoraj tutejszej policyi, że agent jej i inkasent na Lwów, Józef Weiss, sprzeniewierzył 6000 K.

Policya aresztowała na podstawie tego doniesienia Weissa i odstawiła go do więzienia śledczego sądu krajowego karnego.

Weiss przyznał się, iż wyżwspomnianą kwotę sobie przywłaszczył, tłumaczył się jednak tem, że ma różne pretensye do firmy Funkelstein.

✝ **Herman Dobczyc Turnau** zmarł w tych dniach Urzejowicach pod Przeworskiem. Urodzony w r. 1839 w rodzinnym majątku Dobczyce, od najmłodszych lat poświęcił się gospodarstwu rolnemu, pomagając ojcu w prowadzeniu gospodarstwa. Wojna włoska 1859 oderwała go od pługa; brał w niej udział, jako oficer piechoty. Ożeniwszy się z Genowefą z Trzeciaków, osiadł znów na roli, nabywszy majątek Urzejowice — niegdyś zupełnie zaniedbany, a uchodzący dzisiaj słusznie za pierwszorzędne gospodarstwo rolne w kraju.

Ś. p. Herman Turnau był typem — niestety już dziś coraz rzadziej napotykanym — zamiłowanego w swym zawodzie ziemianina. Nie miał dzieci. I tem większą gorliwością pokochał rolę i zawód rolnika. Chociaż sam nie odbył studyów fachowych, bo dawniej ich nie było, to jednak do ostatnich lat życia szedł z postępem czasu — zaprowadzając wszelkie najnowsze ulepszenia, zmierzające do podniesienia gospodarstwa. Nie pragnął rozgłosu, nie chwalił się i nie opowiadał o sobie. Mimo to cenili go wszyscy, zasięgając jego światłej rady, goszcząc nieraz w gościnnym jego dworze. Kochany był także przez bliższych i dalszych dla niezwykłych zalet serca, dla niezwykłej dobroci, która przemawiała zawsze z jego uśmiechniętego oblicza, zawsze w jego czynach znajdowała swój wyraz. Liczny zastęp obywatelstwa z odległych nawet okolic przybyły na obrzęd pogrzebowy, przy udziale tłumów ludności wiejskiej był objawem uczuć, jakie za życia żywili ci, którzy ś. p. Hermana znali i cenić się nauczyli.

Na grobie Jego złożono wieniec, uwity z kłosów zboża i kwiatów polnych, związany krajką konopną z napisem: „Owoc Twojej pracy".

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krościenku nad Dunajcem: Władysław Widuch, nauczyciel szkoły wydziałowej w Nowym Sączu, w 26 r. życia.

W Wiedniu: Eugeniusz Felix, b. prezes Towarzystwa sztuk pięknych, artysta-malarz, w 70 r. życia.

W Koprouz: Józef Kozarac, wybitny chorwacki pisarz, w 48 r. życia.

— **Adwokat ścigany listem gończym.** Z Wiednia donoszą: Tutejszy sąd krajowy karny rozpisał przed kilkoma dniami list gończy za zbiegłym z Wiednia 45-letnim adwokatem dr. Salomonem Demantem, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia.

— **Odznaczenie Polki.** Panna Ines Noińska, dyrektorka szkoły średniej w Mont de Marsan, otrzymała zaszczytny tytuł: *oficier d'instruction publique.*

— **Dwa trupy z odciętemi głowami na dachu wagonu.** Straszne odkrycie zrobiono przed kilkoma dniami na dworcu kolei w Debreczynie, gdy na stacyę zajechał nocny pociąg ze Szatmaru. Na dachu jednego wagonu trzeciej klasy spostrzeżono zwłoki dwóch parobczaków wiejskich z odciętemi głowami! Dochodzenia wykazały, że obaj chłopi pochodzili z Dioszeg i mieli stawić się do wojska. Bezwątpienia chcieli oni przejechać się koleją „na gapę" i w tym celu potajemnie wdrapali się na dach wagonu. Widocznie nie schylili się na czas, skoro pociąg przejeżdżał przez most, nderzyli głową o żelazne rusztowanie — i zostali zgilotynowani.

— **Pomnik Staszica w Kielcach.** W dniu 2 września b. r. odbędzie się w Kielcach uroczysty akt odsłonięcia pomnika Staszica, wzniesionego w tamtejszym ogrodzie miejskim.

Kronika prowincyonalna.

§ Samobójstwo pod kołami pociągu. Na torze kolejowym koło Łobzowa rzucił się w nocy z wtorku na środę mężczyzna około 45 lat liczący. Zwłoki z oderwaną głową spostrzeżono dopiero o świcie Przy zwłokach znaleziono 16 halerzy i notesik, z którego dowiedziano się, że samobójca nazywa się Józef Jakubek, ogrodnik bez zajęcia i — że „kończy to nędzne życie, bo niema czem wyżywić żony i dzieci".

Kronika zagraniczna.

* Nieprawdziwa wiadomość. Z Berlina telegrafują: Wobec doniesienia dzienników, jakoby w Berlinie wydarzył się wypadek cholery, upoważnione jest *Biuro Wolffa* na podstawie wiarygodnych informacyj do stwierdzenia, że w tym wypadku zupełnie nieuzasadnione jest dopatrywanie się cholery.

* Strejki. Związek stowarzyszeń robotniczych w Madrycie postanowił dziś rozpocząć strejk generalny.

Z Bilbao telegrafują: W celu ochrony miasta ustawiono w ważnych punktach strategicznych 4000 wojska. Liczba strejkujących wynosi przeszło 12.000. Właściciele kopalń odrzucili żądania robotników.

Strejkujący, których wczoraj powstrzymano od wtargnięcia do miasta, obrzucili żołnierzy kamieniami. Wojsko użyło broni palnej. Jeden robotnik ranny.

* Trzęsienie ziemi. Z St. Jago de Chile telegrafują: Trzęsienia ziemi wyrządziły szkody ogromne. Wprost całe miasta zostały zniszczone. St. Francisco del Monic i St. Antonio zostały zupełnie zburzone. Inne miasta jak n. p. Limache, Llayllay, Novoryeyo znikły z powierzchni ziemi. Straty w całem Chile obliczają na 10,000.000 funtów szterlingów (około 250,000.000 koron). Lekkie wstrząśnienia ciągle się jeszcze powtarzają. Pożary ustały. 60.000 ludzi znajduje się bez dachu. Rząd ustawił baraki na 30.000 ludzi. Ruch kolejowy do Limache przywrócono. Parlament uchwalił 4,000.000 pesetów dla ofiar katastrofy.

W Valparaiso liczby ofiar trudno oznaczyć, chwieje się ona między dwoma a dwunastoma tysiącami. Valparaiso jest zupełnie zniszczone. Nawet wielu placów budowlanych nie będzie można użyć. Wstrząśnienia ziemi powtarzają się od czasu do czasu.

Jedna z fabryk saletry w Hamburgu otrzymała z Valparaiso telegram, że wstrząśnienia ziemi i pożary już ustały, a władze panują nad sytuacyą. Środków żywności jest podostatkiem.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych — jak donoszą z Paryża — przesłało francuskiemu posłowi w Santiago de Chile i generalnemu konsulowi w Valparaiso znaczniejsze kwoty na wsparcia dla ofiar katastrofy.

Dotąd niema urzędowego potwierdzenia prywatnych doniesień, jakoby przedwczoraj nawiedziło Valparaiso ponowne silne trzęsienie ziemi.

Przedostatniej nocy odczuto w Kalabryi dwa wstrząśnienia ziemi.

* Przygoda prezydenta. Pisma paryskie opisują następującą przygodę, jaka spotkała w tych dniach prezydenta Republiki francuskiej w Rambouillet, gdzie p. Fallières spędza wakacye. Podczas przejażdżki w towarzystwie rodziny, koń zaprzężony do powozu prezydenta, poślizgnął się i upadł. Wnet zbiegł się tłum ludzi, ale koń tak wierzgał, że nikomu nie dał przystąpić do siebie. Wtem zbliża się jakiś robotnik, usuwa tłum, chwyta konia za uzdę i ruchem ręki muskularnej zmusza go do powstania. Gdy koń się uspokoił, p. Fallières dziękuje robotnikowi.

— O!... niema za co, panie prezydencie.

— Czyś pan sobie nic złego nie zrobił?

— Cóż znowu? Z końmi, panie prezydencie, to tak jak z ludźmi; trzeba umieć wziąć się do nich.

P. Fallières uśmiechnął się i — odjechał.

Wyspa Robinsona.

(*w*) Wyspa Juana Fernandez znikła z powierzchni kuli ziemskiej. Straszliwe trzęsienie ziemi, które nawiedziło Valparaiso i Chili pozbawiło ją istnienia. Dziwne wrażenie wywołuje ta wiadomość. Jest to bowiem wyspa — Robinsona! A któż z nas nie czytał w dzieciństwie cudnej opowieści Daniela Defoe o tajemniczym samotniku i jego wiernym słudze Piętaszku? Czyjaż wyobraźnia dziecięca nie rozpłomieniała się opisem przygód dzielnego Robinzona?

Miliony chłopców kładło się spać z tą książką pod głową. Milionom majaczyły się plany dalekich wypraw, rycerskich przygód, wzorowanych na życiu i czynach bohatera opowieści Daniela Defoe. A kiedy dowiedzieli się wreszcie młodociani czytelnicy o rzeczywistem istnieniu wyspy Robinsona, kiedy wynaleźli na wyspie drobniutki kontur ziemi Juana Fernanda, ileż to było wówczas uciechy, ile nowych planów i przysiąg, że ową wyspę marzeń chłopięcych każdy z nas na własne oczy oglądać będzie... A teraz wszystko przepadło. Tam, gdzie wznosiło się skaliste wybrzeże ziemi, szaleją wzburzone fale Oceanu. Nie ma już przebytku Robinsona Cruzoe! Jakieś przekleństwo zła ciężyło na nim od początku.

Wyspę odkrył w r. 1563 Hiszpan Juan Fernandez. Pierwsze zabiegi jej zaludnienia spełzły jednak na niczem. Zabłąkane statki zarzucały od czasu do czasu przy jej brzegach kotwicę, gnieździli się piraci, lecz nikt nie chciał osiąść tam stale i zamieszkać.

Słynny podróżnik morski Wiliam Dampier opowiada w dziele, wydanem w r. 1598, że na wyspie Juana Fernandez znalazł jakiegoś zgłodniałego Indyanina, którego porzucił tam korsarz Robin. Dziełu temu zawdzięcza zapewne początek swój opowiadanie Daniela Defoe, wydane w dwadzieścia kilka lat po okazaniu się opisów podróży Wiliama Dampiera.

Bohaterem „Robinsona Crusoe" jest sternik Aleksander Selkirk, pochodzący z Largo, w Szkocyi. Okręt jego „Cinque Porto" rozbił się niedaleko wyspy, gdzie, ocalawszy cudem, przeżył cztery lata i cztery miesiące, zanim nie wybawił go dnia 21 lutego 1709 statek korsarski „Duke".

Selkirk zmarł jako porucznik marynarki angielskiej w r. 1728, w 47 roku życia, a imię jego zachowała dla potomności tablica pamiątkowa wmurowana w skały wyspy w r. 1868 przez oficerów i załogę amerykańskiego okrętu wojennego „Topaze".

Kapitan statku „Duke", Rogers, zostawił również opis swych przygód, wśród których znajduje się także obszerne wspomnienie poświęcone wyratowaniu sternika Selkirk. Daniel Defoe miał więc dosyć materyału, z którego stworzył „Robinsonu", a książka ta wydana w r. 1719, zjednała autorowi sławę światową, zachowaną do dnia dzisiejszego.

Wyspa Robinsona przechodziła dalej różne koleje losu. W r. 1739 wylądował tam lord Jerzy Anson ze załogą zdziesiątkowaną szkorbutem i napisał później dzieło o tym romantycznym skrawku lądu, gdzie spędził przeszło cztery miesiące, czekając na naprawę okrętu i wyzdrowienie marynarzy. Książka Ansona zwróciła uwagę Anglii i Hiszpanii na strategiczne znaczenie wyspy. Sprawa ta była nawet omawianą w Londynie; Hiszpania ubiegła jednak Anglików i założyła tam dożywotnie więzienie dla przestępców. Odtąd wyspa Fernanda nabrała jeszcze bardziej ponurego charakteru. Była ciągle widownią rewolt więziennych, buntów, rozpaczliwych walk zbrodniarzy ze załogą.

W r. 1837 skasowano więzienie, a w r. 1877 postanowił nowy władca tej wyspy, rząd chilijski, wydzierżawić ją na publicznej licytacyi.

Nadspodziewanie znalazł się amator, romantyczny jakiś Szwajcar, Alfred Rodt, który postanowił zamieszkać na owem odludziu. Poświęcił znaczny majątek, aby wyspę zaludnić, plany te rozbiły się jednak o dziwny fatalizm, prześladujący dawne schronienie Robinsona.

W ostatnich latach myślano tam o założeniu stacyj klimatycznych i kąpieli morskich. Klimat, urocze położenie nadawały się zupełnie do tego celu. Los zrządził inaczej. Ocean pochłonął romantyczną wyspę, kryjąc ją przed okiem ludzkiem lazurową zasłoną fal, która przewala się teraz z jękiem nad tajemniczą ziemią Robinsona.

Notatki literacko-artystyczne.

Ostatni zeszyt »Świata«. Z powodu świeżo odbytego z nieopisaną wspaniałością aktu poświęcenia wieży na Jasnej Górze, w którym, oprócz dostojników Kościoła i licznego kleru, żywy udział wzięło przeszło pół miliona wiernych z różnych zakątków dawnej Polski, redakcya *Świata* znaczną część ostat[illegible] go numeru (33-go) poświęciła opisowi tej r[illegible]kiej w Król. Polskiem uroczystości, ilustrują[illegible] rzecz samą

wielu rycinami, udatnie wykonanemi. Na szczególne wyróżnienie zasługuje widok wieży jasnogóskiej, wykonany według oryginalnego rysunku jej twórcy, budowniczego Stefana Szyllera. Duże zaciekawienie budzi ilustrowany artykuł o fortecy Sveaborg, która niedawno była widownią krwawych zapasów zbuntowanych rewolucyonistów. Z „Chwili bieżącej“, zawsze bardzo starannie w *Świecie* prowadzonej, z prawdziwem zajęciem czyta się ustęp pod nagłówkiem „Z pod stryczka na wolność“, podający, z powodu uniewinnienia Zygmunta Kaczorowskiego, jego portret oraz widok X.-go pawilonu w cytadeli warszawskiej.

Odkryte freski
w gmachu pojezuickim.

(Dokończenie).

Bogactwo motywów tematowych, kompozycya i grupowanie, mimika, kinetyka, strój i fałd dają cały szereg nader wyraźnych analogij między tą kompozycyą a opisanym powyżej obrazem kaplicy ze św. Ignacym, polecającym Chrystusowi św. Stanisława Kostkę. Co więcej! Po prawej i lewej stronie organów przedstawił artysta *en grisaille* dwóch geniuszy, siedzących na malowanych wolutach, zdegenerowanych potomków tego wielkiego nad wyraz rodu, rozproszonego po całym świecie, którego protoplastami są *ignudi*, nadzy młodzieńcy z festonami, na skłonie kaplicy Sykstyńskiej. Ci *ignudi* lwowscy atoli, zamiast wspaniałych festonów z żołędzia, mówiącym herbem Juliusza II., trzymają dwa portrety, oba przedstawiające tę samą fundatorkę kościoła, Elżbietę Sieniawską, raz w stroju świeckim, a na drugim w zakonnym. Oprócz tego jest format tych owali zbliżony do koła, identyczny z formatem czterech popiersi w kaplicy. Niestety są one tak wysoko umieszczone i kurzem pokryte, że jest niemożliwością — dla mnie przynajmniej — stwierdzenie, czy i one wykonane są olejno. Ciemny ich koloryt, taki sam, jak na popiersiach kaplicznych, przemawia za tą samą ręką. Jeżeli wreszcie zważymy, że w kościele znajdujemy podobne jak w kaplicy festony owoców z motywem melona lub dyni, dalej, że oba podłużne freski tuż obok ołtarza głównego są podobnie, jak dolne obrazy w kaplicy, ujęte w malowane ramy złożone z czterech wałków i o podobnym rysunku, i że skala barw w obu seryach jest identyczną, to zdaje mi się, że z wielkiem prawdopodobieństwem, a poniekąd z pewnością nawet, na malowidła kaplicy domowej spoglądać możemy jako na dzieła tego samego artysty, który malował sklepienie, ściany pierwszego jarzma i chór kościoła OO. Jezuitów.

Malarzem tym był Jan Eckstein z Berna. Urodzony około 1675 lub 1680, wykształcony kosztem Cystersów Welehradzkich w Rzymskiej szkole, ciągnącej mozolnie tradycyę Caraccich, datuje swe dzieła od r. 1712 począwszy. Z dzieł jego dawniejszych znam kościół Minorytów w Bernie, malował on zaś przed powołaniem go do Lwowa jeszcze liczne inne kościoły. Spis ich podaje Wurzbach, z którego niektóre daty czerpię. Miał umrzeć we Lwowie. Jako datę śmierci podaje Wurzbach rok 1760, źródła polskie i O. Sygański zbierający skrzętnie zapiski do historyi Jezuitów we Lwowie, za O. Załęskim (Jezuici w Polsce 3, 600—1) rok 1741. Kwestya ta zasługuje na wyjaśnienie, gdyż wszystkie źródła zgodnie podają, że zmarł podczas malowania właśnie kościoła jezuickiego we Lwowie, tem samem bowiem otrzymalibyśmy więc datę powstania tego dzieła. Za tem twierdzeniem przemawia i to, że — jeżeli mnie oko nie myli — nie tylko nawy boczne i loże, ale i dalsze części głównego sklepienia przedstawiają się już jako dzieła innej, słabszej ręki, która atoli, dokańczając części sklepienia głównego, posługiwała się jego szkicami. Tym drugim malarzem ma być jego syn Franciszek. Wspomina i o nim pobieżnie i niedokładnie Rastawiecki. Umarł on wedle O. Sygańskiego w. r. 1760. Być więc może, iż Wurzbach obie daty śmierci ojca i syna pomieszał.

Pozostaje jeszcze kwestya ostatnia. Co z tym zabytkiem teraz robić? Restaurować? Naturalnie! Ale jak?

Wszelkie kwestye restauracyi są nader trudne, zawiłe i — cieniste. Ogólne prawidła nader trudno dadzą się ustalić a ostatecznie — i na szczęście — i tutaj rozstrzygać będą gorsze w ostatniej instancyi pewne zdanie osobiste, smak, wprawa, doświadczenie, znawstwo sztuki i zmysł artystyczny — te dwa ostatnie, jak wiadomo i niestety nie zawsze idące w parze — a nie martwy szemat i szkielet regulaminu.

Za każdym razem prawie, gdy jestem wezwany do wydania opinii o sposobie i granicach zamierzonej restauracyi, zadaję sobie najpierw pytanie, czy wobec piętrzących się trudności i z uwagi na tyle tak nieszczęśliwie przeprowadzonych restauracyj — *hic et ubique* — nie byłoby najlepiej — nic nie robić!?

I tu także myślałem sobie, czy nie najlepiej byłoby poprzestać na jak najstaranniejszem i najostrożniejszem zdjęciu tynku i oczyszczeniu czterech obrazów olejnych, zachowanych tak dobrze, że wszelkie od- lub przemalowanie jest najzupełniej zbyteczne.

Ale dukt ręki malarza, rysującej najpierw rylcem w miękkiej i świeżej jeszcze wyprawie, pozostawił w kompozycyach dekoratywnych i architektonicznych tak wyraźne i niezatarte ślady, że umiejętna i ostrożna ręka wszystkie te części do pierwotnego stanu doprowadzić zdoła. Jeżeli się przy bliższem badaniu jeszcze okaże, iż hipoteza moja, sama przez się bardzo prawdopodobna, o tożsamości autora fresków kościelnych i kaplicznych jest słuszną, to odnajdzie artysta w freskach kościelnych potrzebną dyrektywę dla skali barw, którą przy odnowieniu tych części kaplicy trzymać się będzie mógł i powinien.

Inaczej ma się rzecz z kompozycyami figuralnemi. Tu zaiste nie wiem, czy odnowienia ich — na razie przynajmniej — doradzaćby należało. Mówię: na razie przynajmniej. Gdyby bowiem ten gmach sądowy — jak to jest zamierzonem — ponownie OO. Jezuitom oddany został — co, jak słyszałem, do kilku lat ma nastąpić — i ci tę salkę jej pierwotnemu przeznaczeniu znowu oddaliby — o czem nie wątpię — to wówczas i kompozycye figuralne z natury rzeczy powinnyby być odrestaurowane. Ale z góry trzeba o tem pamiętać, że artysta, któryby miał sobie poruczone to zadanie, musiałby być nie improwizatorem, lecz suflerem, miałby tylko podpowiadać i wolałby tu i ówdzie raczej czegoś niedopowiedzieć, niż stworzyć na starej kanwie rzecz zupełnie nową. W każdym razie musiałbym się już dziś najstanowczej zastrzedz przeciwko domalowaniu brakujących części w obydwóch dolnych obrazach Wieczerzy i św. Loyoli ze Stanisławem Kostką. I fragmenty mają pewien, im tylko właściwy, urok.

Właśnie, gdy te luźne uwagi piszę, dochodzi mnie wieść o nominacyi kolegi Abrahama konserwatorem dla miasta Lwowa. Będzie miał i miłe i wdzięczne zadanie do spełnienia zaraz na początku swego nowego zawodu. Życzę mu serdecznie, by te miodowe miesiące trwały jak najdłużej.

Prof. Jan Bołoz Antoniewicz.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan sankcyonował uchwalone przez galicyjski Sejm krajowy ustawy, zezwalające reprezentacyom powiatowym w Brzeżanach, Podhajcach i Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce, — oraz ustawę, w przedmiocie obowiązku właścicieli domów w Tarnopolu budowania kanałów i łączenia ich z głównym kanałem miejskim, tudzież pozwalającą gminie Tarnopola na pobieranie taks od tych połączeń.

Współredaktor dziennika *Temps* rozmawiał w Tournay z kardynałem Wincentym Vanutellim, który, wracając z belgijskiego kongresu katolików, udaje się do Essen na 53-ci kongres niemieckich katolików. Mówiąc o położeniu, wytworzonem przez ustawę o rozdziale Kościoła i państwa, dał kardynał wyraz swemu przekonaniu, że tylko niewielu duchownych wystąpi przeciw biskupom, celem założenia na własną rękę związków wyznaniowych i popadnie w ten sposób w schyzmę. Za tymi duchownymi nie pójdzie jednak wielu wiernych, gdyż we Francyi bardziej aniżeli gdzieindziej ludność jest świadoma, iż można być prawdziwym katolikiem tylko pod egidą Papieża. Nawet w razie poparcia rządu francuskiego podobna akcya nie doprowadziłaby do schyzmy i rozbiłaby się jeszcze łatwiej, aniżeli usiłowania starokatolików po watykańskiem koncylium. Obawiać się natomiast należy, że we Francyi, gdzie umiarkowanie nie jest bynajmniej przymiotem stronnictw skrajnych, przyjdzie do konfiskat kościołów i więzienia biskupów i księży. Gdyby atoli rząd francuski miał się uciec do tak skrajnych środków i gwałtu, to w opinii publicznej nastąpiłby właśnie skutkiem tego nagły zwrot i gwałty trwałyby nie długo.

Włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, bawiący obecnie w Pellegrini, zachorował tam nagle. Szczegóły choroby trzymane są w tajemnicy, zdaje się jednak, że minister uległ atakowi apoplketycznemu.

Beogradske Noviny a po nich organ antispiskowców *Za Otcavinu* wystąpiły z sensacyjną wiadomością, że partya rządowa zamierza wywołać rzeź partyi opozycyjnej. W tym celu sprowadzono do Belgradu przeszło 100 spiskowców ze Starej Serbii.

Agencya Havasa zaprzecza wiadomości z Sofii, jakoby tamtejszy grecki agent dyplomatyczny otrzymał od swego rządu polecenie opuszczenia Bułgaryi.

Przeprowadzone przez bułgarskie ministerstwo spraw wewnętrznych śledztwo ujawnić miało, że katastrofę w Anchialos wywołali Grecy, którzy rozpoczęli rzekomo strzelać do Bułgarów, zebranych na wiecu antigreckim.

Do *N. W. Tagblatt* telegrafują z Filipopolu, że Porta mobilizuje drugą swoją armię (adryanopolską), składającą się z czterech korpusów. — Mobilizacya ta zwraca się rzekomo przeciwko Bułgaryi.

Z Hawanny telegrafują: Przez trzy dni uwięziono 610 spiskowców. Mimo, że władze twierdzą, że już niema powstańców, widziano ich grupę koło Los Guynez.

Generał Jose Gomez został pojmany w swojej farmie.

Z Pekinu donoszą do *Biura Reutera:* Chińska cesarzowa-wdowa zwołała konferencyę wyższych dygnitarzy i niektórych wice-królów w sprawie konstytucyi. Delegaci, którzy powrócili z zagranicy, oświadczyli się za stopniowem wprowadzeniem konstytucyi w ciągu lat 10 do 15, ażeby w ten sposób przygotować ludność do nowej formy rządu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował drugiego gr. kat. duszpasterza przy zakładzie karnym w Stanisławowie, ks. Konstantego Kunińskiego, pierwszym gr. kat. duszpasterzem w tym zakładzie.

Bilbao, 23 sierpnia. Gazety nie wyszły. Donoszą o starciach z robotnikami strejkującymi, przyczem wiele osób zraniono. Przybył tu minister marynarki. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Rio de Janeiro, 23 sierpnia. Panamerykański kongres uchwalił przedłożyć konferencyi haskiej t. zw. „doktrynę Drago“.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 23 sierpnia. *(Tel. pr.)* Wczoraj o godzinie 1 m. 10 na ul. Marszałkowskiej nawprost ul. Rysiej do przechodzącego pułkownika żandarmeryi hr. Essena-Stenbok-Fermora zbliżyło się kilku ludzi i dało do niego około 10 strzałów rewolwerowych. Jedna tylko kula skaleczyła pułkownika w twarz, który rzucił się na strzelających i pochwycił jednego z nich za kołnierz, lecz ten wyrwał się i uciekł. Na odgłos strzałów przybiegło czterech żołnierzy z pobliskiego posterunku i dało salwę karabinową wzdłuż ulicy, od której został jeden przechodzień zastrzelony na śmierć, a trzech ciężko zranionych. Jednego z aresztowanych w bramie mężczyzn odesłano pod silną eskortą do cyrkułu jerozolimskiego.

Warszawa, 23 sierpnia *(Tel. pryw.). Kuryer Warszawski* otrzymał następujący telegram z Petersburga: W sferach dworskich postanowiono ponowić układy z działaczami społecznymi. Wspominają o nazwiskach Guczkowa i Lwowa. Premierem ma być podobno Szypow, jakkolwiek niektórzy w sferach dworskich chcą mieć premiera urzędnika. Interesującym jest ten szczegół, że zaczęto mówić o hr. Wittem, którego przyjazd oczekiwany jest niezadługo. Zaproszeniu go przez ces. Wilhelma nadają tu wielkie znaczenie.

Warszawa, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą z Petersburga, że do Warszawy delegowano wyższych urzędników z ministerstwa spraw wewnętrznych, celem zbadania ostatnich wypadków i przyczyn zamachów, skierowanych na instytucye rządowe. Stołypin oświadczył się przeciw wprowadzeniu w Królestwie Polskiem stanu oblężenia.

Brześć litewski, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Uzbrojeni rabusie napadli na klasztor Jabłczyński, powiązali stróżów i zrabowali pieniądze.

Borysów, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Zorganizowała się komisya przedwyborcza obywateli Polaków.

Kijów, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.).* W ciągu tygodnia wyemigrowało z Kijowa 500 rodzin żydowskich.

Petersburg, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.).* W ministerstwie opracowywany jest projekt zniesienia posad naczelników ziemskich i utworzenia w ich miejsce stanowisk komisarzy włościańskich.

Petersburg, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.).* W samo południe na pierwszej linii wyspy Wasilewskiej do handlu win Maffberga wszedł bandyta uzbrojony w rewolwer i 3 strzałami zranił Maffberga. Na odgłos strzałów wpadli do sklepu robotnicy, którzy bandytę przytrzymali.

Petersburg, 23 sierpnia. *Pet. Ag. tel.* donosi: W ostatnim czasie odbyły się w rozmaitych miejscowościach finlandzkich zgromadzenia „Czerwonej gwardyi“, na których ze względu na znaną uchwałę senatu rozwiązania „Czerwonych gwardyj“, obradowano nad kwestyą, czy Zjednoczenie ma istnieć dalej. Na większej części zgromadzeń oświadczono gotowość bezwarunkowego poddania się uchwale senatu. Wiele sekcyj już rozwiązano. Korporacya t. zw. bojowców, która odłączyła się od Zjednoczenia „Czerwonych gwardyj“ i popierała bunt w Sveaborgu, rozproszyła się, a poszczególnych jej członków uwięziono. Podczas rozwiązania prowincyonalnych sekcyj „Czerwonej gwardyi“ stawiano tu i ówdzie słaby opór. Przy rozwiązaniu zabrano odznaki i flagi Równocześnie z rozwiązaniem „Czerwonej gwardyi“ i osłabieniem stronnictwa socyalno-demokratycznego, ożywił się ruch w stronnictwie konstytucyjnem. Do wczoraj odbywały się w Sveaborgu narady socyalistów finlandzkich.

Petersburg, 23 sierpnia. *(Pet. Ag.).* Pragnąc w przyszłej sesyi Rady państwa i Dumy państwowej przedłożyć w pierwszym rzędzie projekt ustawy o powszechnej nauce elementarnej, rada ministrów w d. 21 b. m. postanowiła polecić osobnej komisyi wypracowanie odpowiedniej ustawy. Również rada ministrów uznała za potrzebne podwyższenie płac nauczycieli szkół elementarnych i pomnożenie liczby takich szkół i na rok przyszły przygotowała na ten cel 5,333.000 rubli. Dalej uchwaliła rada ministrów przygotować projekt ustawy w sprawie równouprawnienia chłopów z innemi klasami ludności i uznała za rzecz konieczną zniesienie ustaw, ograniczających wolność nauki w Królestwie Polskiem i w prowincyach litewskich.

Petersburg, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.)* W gubernii wiackiej włościanie podpalili lasy rządowe.

W gubernii grodzieńskiej wzmagają się zaburzenia rolne.

Moskwa, 23 sierpnia. *(Pet. Ag. tel.).* Na przedmieściu Bazylewskaja w pewnem prywatnem mieszkaniu odkryto wiele broni i jedną bombę. Uwięziono 13 osób.

Moskwa, 23 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Redaktor pisma *Swietocz* Rozkow skazany został za wydrukowanie manifestu socyalno-demokratycznego na rok twierdzy.

Ryga, 23 sierpnia. *(Pet. Ag. tel).* Za zezwoleniem generał-gubernatora rozlepiona będzie dziś na wszystkich ulicach miasta odezwa, nawołująca do składek pieniężnych na zaopatrzenie żołnierzy policyjnych, którym grozi wielkie niebezpieczeństwo, w pancerze ochronne; korona bowiem nie ma na sprawienie takich pancerzy potrzebnych środków. Obowiązkiem jest społeczeństwa przyjść w tym względzie z pomocą w myśl zasady „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego“ i niedopuścić do sparaliżowania czynności policyi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 sierpnia 1906. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 809·—, Akcye Anglobanku 308·50, Akcye Unionbanku 548·50, Akcye Länderbanku 440·75, Akcye Bankvereinu 548·25, Akcye Bodencredit 1033·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—, Akcye kolei państwowych 671·75, Akcye kolei Południowej 163·—, Akcye kolei Elbe, thal 450·—, Akcye kolei Północnej 5480·—, Akcye kolei czerniowieckiej 581·—, Akcye Alpiny 590·—, Akcye Rima Muranyi 575·50, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2790·—, Akcye Fabryki broni 581·—, Akcye Tureckie tytoniowe 406·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 609·50, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94·10, Renta majowa 99·25, Austryacka Renta koronowa 99·35. Węgierska Renta koronowa 94·40, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65, 4-prc. listy Banku hipotecznego 98·05, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 111·—, 4-prc. Listy Banku krajowego 98·80, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·05, 5 prc. komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4-prc. Galicyjskie oblg. propinacyjne 99·35. 4 prc Gajskalicy, pożyczka krajowa z 1893 roku 97·45, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 162·50, Marki 117·31, Ruble 251·50, 5-prc. Rossyjska pożyczka 1906 r. 79·—.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 sierpnia 1906.

Hotel George'a.

P. S. Bogusz z Rossyi.

Hotel Europejski.

PP. A. Teodorowicz z Nowosielicy, T. Jorkasz-Koch z Rossyi, J. Spiss i dr. ks. S. Spiss z Krakowa.

Hotel Francuski.

P. S. Rudnicki z Kijowa.

Hotel Imperial.

PP. W. Micewski z Tuczempy, K Kornacki ze Świtarzowa, G. Nowotny z Chojnika, I. Łychowski z Kijowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 23 sierpnia 1906.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	—	582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	20	98	90
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	40	99	10
Kol. lokalne dtto 4%	98	30	99	—
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	98	80	99	50
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
„ „ „ 4½	—	—	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	10	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22 sierpnia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·35	99·55
styczeń lipiec	99·25	99·45
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·—	100·20
kwiecień-październik	100·—	100·20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	156 80	158 80
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	218·—	224·—
„ „ 1864 po 100 zł.	276·—	258·—
„ „ 1864 po 50 zł.	276·—	278·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.30	117·50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·35	99·55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	465·—	467·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·95	124·90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·45	100·45
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·45	100·45
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·30	100·30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·20	118·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94 45	95·65
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	153·75	155·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	207·—	209·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·50	208·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·10	95·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·60	99·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·40	93·40
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·—	99 90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	103·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	162 25	160 25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·50	99·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	285·—	293·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·45	102·45
„ „ „ „ los 4 pr.	99·50	100·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·10	101·10
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·25	99·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·25	99·25
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·55	101·55
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·65	101·65
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·—	99·45
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·80	100·80
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·85	100·80
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99 85	100·85
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·10	101·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·30	91·30
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·40	99·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99 75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21 90	22·90
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	457·—	463·—
Clary 40 zł. m. k.	140·—	149·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	57·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	165·—	175·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł	48 50	50·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·—	31·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	58·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	198·—	204·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·—	77·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	309·—	310·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3185·—	3190·—
Zakł. kred. dla handlu i przem	669·40	670·40
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	807·50	808·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	564·—	567·—
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	576·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	160·—	195.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	440·—	441·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1770·—	1781·50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	548·50	549 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·25	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490·—	5508·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—	582·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1045·—	1055·—
M. Akcye Przędsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	719·—	720 80
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	575·—	585·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	591·25	592 25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2776·—	2785·—
Schodnicy 500 kor.	623·—	633·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	405 50	406·50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	274·—	276 50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·22½	117·42½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·90	240·15
Paryż za 100 franków	95·32½	95·45
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·55
Włoskie banki	95·32½	95·45
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95 37½	95·50
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19 06	19·08
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·35	95·55
Ruble	2·51¼	2·52

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 200 6 (5) (6654 1—3)

Na żądanie Hersza Goldwurma w Białymkamieniu odbędzie się dnia 12 września 1906 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Olesku licytacya 1/3 części realności whl. 452 i 453 ks. gr. gm. Białykamień część I. wraz z przynależnościami, realności whl. 453, składającemi się z urządzenia garbarni i narzędzi gospodarczych.

Części nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to: 1/3 część whl. 452 na 666 koron 66 h., a 1/3 część whl. 453 na 1783 koron 33 hal., przynależności 1/3 whl. 453 zaś na 93 kor. 70 h.

Najniższa cena wynosi co do 1/3 części ciała hip. whl. 453 wraz z przynależnościami 1252 koron, a co do 1/3 części whl. 452 kwotę 445 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Olesko, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. E. 201/6 (5) (6655 1—3)

Na żądanie Abischa Zippera w Białym kamieniu odbędzie się dnia 12 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Olesku, licytacya 1/3 części realności whl. 452 i 453 ks. gr. gm. Biały kamień część I. wraz z przynależnościami whl. 453 składającemi się z urządzenia garbarni i narzędzi gospodarczych.

Części nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione a to: 1/3 części whl. 452 na 666 kor. 66 hal, a 1/3 części whl. 453 na 1783 kor. 33 hal., a 1/3 przynależności whl. 453 zaś na 93 kor. 70 hal.

Najniższa cena wynosi co do 1/3 części ciała hip. whl. 453 wraz z przynależnościami kwotę 1252 kor., a co do 1/3 whl. 452 kwotę 445 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Olesko, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. E. 382/6 (6) (6659 1—3)

Na żądanie Leiby Feldberga odbędzie się dnia 17 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya realności whl. 943 gm. Rosochowaciec.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 200 kor.

Najniższa cena wynosi 134 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśniowczyk, dnia 2 sierpnia 1906.

L. cz. E. 262 6 (11) (6653)

Dnia 27 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 odbędzie się licytacya realności whl. 1149 ks. gr. gm. Wola batorska, składającej się z parceli gruntowej 22, 32/3.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 622 kor.

Najniższa cena wynosi 415 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Niepołomice, dnia 8 sierpnia 1906.

L. 108.495. (6614 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogi strategiczne w sanockim okręgu budowniczym w latach 1907, 1908 i 1909 odbędzie się dnia 6 września 1906 w c. k. Starostwie w Sanoku licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1907 dostawić się mającego wynoszą: za 3394 m³ razem 18.308 kor. 32 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone w markę stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe co do każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, będą zwrócone oferentowi zaraz misyę przeprowadzającą licytacyę, po terminie zaś licytacyi nie będą przyjmowane.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1906.

L. cz. E. XVII. 188/6 (14) (6619 2—3)

Na żądanie p. Pawła Cwiklika, zastąpionego przez adwokata dra Ostaszewskiego odbędzie się dnia 24 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali VI. licytacya 2/5 i 12/125 części realności objętej whl. 692 I. Dz. ks. gr. m. Lwowa pod lk. 815 we Lwowie położonej, składającej się z domu parterowego, chlewku i gruntów rolnych, do małol. Anny Skrabek, zam. Nowickiej należących wraz z przynależnościami, opisanemi w protokole z 16 maja 1906 l. cz. E. XVII. 188/6 (10).

Część nieruchomości powyższej, wystawione na licytacyę, są ocenione: a) budynki z podwórzem na 1382 koron 89 hal., b) grunta na 1364 koron 46 h, przynależności zaś na 601 kor. 64 h.

Najniższa cena wynosi 2002 kor. 19 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Sek. I. Oddz. XVII.

Lwów, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. E. 345/6 (7) (6617 2—3)

Na żądanie p. Mosesa Herscha Margulesa odbędzie się dnia 26 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya realności whl. 367 gm. Bohatkowce.

Połowa nieruchomości tej jest oceniona na 630 koron.

Najniższa cena wynosi 420 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już skutecznie podnoszone.

Dla nieznanych z miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza Piotra Kurysia w Wiśniowczyku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 23 lipca 1906.

(6664 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 26 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz: meble, sprzęty domowe i pianino.

Wtorek 29 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: towary bławatne, dywany, portyery, firanki, zegarek złoty i kosztowności.

Środa 29 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: dywany perskie, kosztowności, meble, obrazy olejne i różne sukna.

Czwartek 30 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Piątek 31 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz: meble, fortepian i większa ilość munsztardy.

Sobota 1 września 1906 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1906.

L. cz. E. 310 /6 (5) (6657)

Dnia 28 sierpnia 1906 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. sądzie licytacya realności whl. 71 ks. gr gm. Ryt ro.

Nieruchomość ta jest oceniona na 2982 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 1988 kor. 40 h.

Wszelkie dokumenta dotyczące tej licytacyi przejrzeć można w biurze nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Stary Sącz, dnia 23 lipca 1906.

L. cz. E. 2469/6. (6651)

Wskutek uchwały z dnia 25 lipca 1906 l. czyn. E. 2469/6 sprzedane będą dnia 4 września 1906 o godz. 8 przed południem w Kałuszu w mieszkaniu i sklepie dłużników w drodze publicznej licytacyi sprzęty domowe i towary galanteryjne.

Przedmioty te można oglądać dnia 3 września 1906 między godziną 8 a 10 przed południem w mieszkaniu i sklepie dłużników.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Kałusz, dnia 14 sierpnia 1906.

L. cz. E. 388/6 (6) (6652)

Dnia 3 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacya 1/8 części realności whl. 210 gminy Kulików.

Część nieruchomości wystawiona na licytacyę jest oceniona na 405 kor.

Najniższa cena wynosi 240 koron poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższe nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kulików, dnia 21 lipca 1906.

L. cz. E. VIII. 1000/6 (4) (6643)

Dnia 24 września 1906 o godz. pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Przemyślu odbędzie się licytacya połowy realności objętych whl. 546 i 1959, tudzież całej realności objętej whl. 700 ks. gr. gm. Medyka, zobowiązanego Stefana Boreckiego własnych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: a) połowa realności whl. 546 na 113 kor. 25 h., b) połowa realności whl. 1959 na 936 koron 25 hal., c) realności whl. 700 na 494 koron 25 h.

Najniższa cena wynosi co do nieruchomości ad a) 75 koron 50 hal., ad b) 624 koron 17 hal., ad c) 329 koron 17 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 30.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 8 sierpnia 1906.

L. cz. E. VIII. 1484/6 (3) (6644)

Dnia 10 września 1906 o godz. 9½ przed południem w biurze Nr. 51, w Przemyślu odbędzie się licytacya realności whl. 231 ks. gr. Byków objętej, Seńka Kowalskiego po Tymku własnej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 814 kor. 31 hal.

Najniższa cena wynosi 542 kor. 87 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 26 lipca 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 6/6 (27) (6629)

W konkursie Nuchima Andermana zatwierdza się w urzędzie tymczasowego zawiadowcę masy dr. Jakóba Schratlera, adwokata w Stanisławowie, a tegoż zastępcą mianuje się Borucha Brechera.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 7 sierpnia 1906.

Konkursa.

L. 29.230. (6615 3—3)

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs celem nadania koncesyi na aptekę publiczną w Weldzirzu.

Ubiegający się o tą koncesyę winni wnieść do c. k. Starostwa podanie zaopatrzone marką stemplową na 2 kor. w terminie do końca września 1906 r. dołączając do podania:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo przynależności,
3) świadectwo tyrocynialne,
4) dyplom magistra farmacyi z dowodem uzdolnienia do samoistnego prowadzenia apteki,
5) dowód, że ubiegający się posiada środki wystarczające na urządzenie nowej apteki,
6) dokumenta stwierdzające dotychczasową pracę w zawodzie aptekarskim,
7) rewers, którym ubiegający się o koncesyę, obowiązuje się nowo otwartą aptekę przynajmniej przez lat 10 osobiście prowadzić.

Dolina, dnia 17 sierpnia 1906.

C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa
Reiner m. p.

L. 2795. (6624)

Konkurs.

Przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest do nabycia jedna lub dwie posady dozorców więzni, połączone z systemizowanymi poborami sług państwowych klasy IV. Odnośne podania należy przysyłać do Dyrekcyi c. k. Zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie najpóźniej do dnia 25 września 1906. Każdy nowomianowany obowiązany jest w przeciągu jednego roku złożyć egzamin z przepisów służbowych. Od tego egzaminu uwolnieni są podoficerowie, którzy na podstawie certyfikatu wojskowego posadę otrzymają.

C. k. Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn.

Stanisławów, dnia 20 sierpnia 1906.

L. 1234 (6625 1—3)

Konkurs.

Gmina miasta Ciężkowice (powiatu Grybów) rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kasyera miejskiego z roczną płacą 480 kor. z obowiązkiem złożenia kaucyi rocznej płacy wyrównywającej, z obowiązkiem przebywania w kancelaryi od godziny 8 do godziny 12 rano i od godziny 3 do godziny 6 po południu i obowiązkiem poświęcania się mundowaniu o ile zajęcia kasyera zezwalać będą.

Kandydaci wnosić mają podania zaopatrzone dowodami kwafikacyi u stawą z dnia 20 maja 1098 Nr. 88 dziennik ustaw i rozp. kr. wymaganej, do końca września 1906 w tutejszym urzędzie miejskim, do Rady miejskiej stylizowane

Urząd gminny.

Ciężkowice, 16 sierpnia 1906.

Burmistrz.

Kuratele.

L. cz. P. IV. 141/6 (8) (6579 3—3)

Michał Topolnicki ze Sielca uznany został umysłowo niedołężnym a kuratorem jego ustanowiono Anatola Kiszakiewicza ze Sielca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. VII. 19/93 (6558 3—3)

Kuratelę rozciągniętą nad Józefem Matuzikiem z Wołowic zpowodu marnotrawstwa uchyla się.

C. k. Sąd powiatowy.

Liszki, dnia 27 lipca 1906.

L. cz. P. III. 41/6 (7) (6605 3—3)

Iwan Bryk z Siółka uznany został umysłowo chorym, a kuratorem jego ustanowiony Pańko Wowk z Siółka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podhajce, dnia 10 lipca 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 821/6 (1) (6639)

Przeciw Semkowi Dub z Krzywic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Leę Brandwein pozew o 260 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 24 sierpnia 1906 o godz. pół do 10 przed południem w tutejszym sądzie, sala 4.

Celem strzeżenia praw Semka Dub, ustanawia się pana Wichańskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Semka Dub w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 7 sierpnia 1906.

L. cz. C. I. 234/6 (1) (6647)

Przeciw Judzie Aschkenazemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Wilcie Demiberg z Czortkowa pozew o 550 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 10 września 1906 godz. 10 przed połud. sala Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Krokowskiego w Czortkowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czortków, dnia 3 sierpnia 1906.

4% Pożyczka hipoteczna król. stoł. miasta Lwowa.

(6623)

XXII. Losowanie

4% obligacyj pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa

dnia 1 sierpnia 1906.

Serya A. po 10.000 koron

Nr. 570, 683.

Serya B. po 5.000 koron

Nr. 67, 196, 756.

Serya C. po 1.000 koron

Nr. 466, 610, 851, 944, 1108, 1218, 1520, 1540, 1717, 2090, 2319, 2359, 2467, 2496, 2558, 2767, 2881, 2937, 3239, 3266, 3499, 3568, 3835.

Serya D. po 200 koron

Nr. 342, 351, 429, 649, 700, 959, 938, 1216, 1399, 1406, 1660, 1804, 1962, 2039, 2180, 2518, 2873, 3321, 3717, 3770, 3908.

Płatne dnia 1 listopada 1906.

Z poprzednich losowań nie podniesiono dotychczas:

Serya		Nr.		po				
Serya	B.	Nr.	752	po	5000	kor. pr.	1/5	1906
„	„	„	823	„	5000	„ „	1/5	1904
„	C.	„	296	„	1000	„ „	1/5	1906
„	„	„	330	„	1000	„ „	1/11	1905
„	„	„	498	„	1000	„ „	1/5	1905
„	„	„	521	„	1000	„ „	1/11	1902
„	„	„	2276	„	1000	„ „	1/5	1905
„	„	„	2596	„	1000	„ „	1/5	1906
„	„	„	2931	„	1000	„ „	1/5	1905
„	„	„	2982	„	1000	„ „	1/5	1906
„	„	„	3058	„	1000	„ „	1/5	1904
„	D.	„	181	„	200	„ „	1/5	1906
„	„	„	400	„	200	„ „	1/11	1903
„	„	„	878	„	200	„ „	1/5	1906
„	„	„	1623	„	200	„ „	1/11	1904
„	„	„	1965	„	200	„ „	1/11	1905
„	„	„	2245	„	200	„ „	1/5	1901
„	„	„	2315	„	200	„ „	1/11	1902
„	„	„	2744	„	200	„ „	1/5	1906
„	„	„	2988	„	200	„ „	1/11	1904
„	„	„	2998	„	200	„ „	1/5	1906
„	„	„	3035	„	200	„ „	1/11	1904
„	„	„	3174	„	200	„ „	1/5	1906

L. cz. L 28.727/06 (6573 3—3)

Ogłoszenie.

Wilhelm Fryderyk Schmidt właściciel Państwa Brody wniósł do tutejszego urzędu prośbę o udzielenie pozwolenia na roboty dla osuszenia i melioracyi łąk Państwa Brody położonych od toru kolejowego w Smólnie do Łahodowa. Plan i opisanie przedsiębiorstwa może być przejrzane w tutejszym urzędzie w godzinach urzędowych.

Wskutek tego odbędzie się dnia 6 września 1906 o godzinie 9 przed południem dochodzenie komisyjne na miejscu przy współudziale znawcy technicznego i stron interesowanych.

Do tej komisyjnej rozprawy wzywa się wszystkie strony interesowane pod rygorem skutków w § 82 ust. z 14 marca 1875 D. u. k. Nr. 38 przewidzianych.

C. k. Starostwo w Brodach.

Brody, dnia 6 sierpnia 1906.

C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa.

L. cz. C. I. 265 i 266 6 (2) (6650)

Przeciw Donowi Lichtigfeld w Husiatynie przedtem zamieszkałym, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Husiatynie przez Berischa Zellermajera, Abrahama Osiasa Langera i Herscha Rappaport pozew o 640 koron i 660 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 sierpnia 1906 o godz. 8 rano w biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw Dona Lichtigfelda ustanawia się pana adwokata dr. Grabscheida w Husiatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Dona Lichtigfelda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Husiatyn, dnia 16 sierpnia 1906.

L. cz. Cw. 821/6 (1) (6639)

Przeciw Semkowi Dub z Krzywic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Leę Brandwein pozew o 260 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24 sierpnia 1906 o godz. 9 i pół przed poł. w tut. sądzie sala 4.

Celem strzeżenia praw Semka Dub ustanawia się pana Wichańskiego adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Semka Dub w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 7 sierpnia 1906.

L. cz. C. I. 265 i 266/6 (2) (6650)

Przeciw Donowi Lichtigfeld w Husiatynie przedtem zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Husiatynie przez Berischa Zellermajer Abrahama Osiasa Langer i Herscha Rappaport pozew o 640 kor. i 660 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 sierpnia 1906 godzina 8 rano w biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw Dona Lichtigfelda ustanawia się pana adw. dr. Grabscheida w Husiatynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Dona Lichtigfelda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Husiatyn, dnia 16 sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 563/6 C. II. 564/6 (6648)

Przeciw Salomonowi Blochowi którego, miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Drohobyczu przez Jakóba Kaufmana i Leibę Mischla kupców w Stryju pozew o zapłatę kwoty 666 kor. 67 hal. zpn. i o 333 kor. 34 hal. z przyn.

Na podstawie pozwu został wyznaczony termin do rozprawy na dzień 24 sierpnia 1906 o godzinie 8 rano w sali rozpraw Nr. 66.

Celem strzeżenia praw Salomona Blocha ustanawia się pana adw. dr. Lissa w Drohobyczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Salomona Blocha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Drohobycz, dnia 12 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 16.778. (6662 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Antoni Schiller, c. k. notaryusz w Busku wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 2 czerwca 1906 L. 13.637/6 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Żółkwi z dniem 30 sierpnia 1906 z urzędowania w Busku ustępuje, a dnia 1 września 1906 urzędowanie w Żółkwi obejmuje.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1906

L. cz. do Prez. 16.150. (6663 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że pan Eugeniusz Kawiński reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 czerwca 1906 L. 15.749 notaryuszem w Starejsoli zamianowany złożywszy dnia 14 sierpnia 1906 przysięgę służbową, urzędowanie swe rozpocząć może.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1906.

L. cz. L. C. I. 58/6 (1) (6646)

Przeciw nieznanej z miejsca pobytu Zofii ze Szwargów Śmiertkowej z Falkowy wniosła Maryanna ze Szwargów Głąbiowa skargę o 140 koron.

Rozprawa odbędzie się dnia 4 września 1906 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. I.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem Stanisław Spyra z Falkowy będzie ją zastępywał dopokąd Zofia Śmiertkowa sama w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Ciężkowice, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. C. II. 563 6 C. II. 564/6 (6648)

Przeciw Salomonowi Blochowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiat. w Drohobyczu przez Jakóba Kaufmana i Leibę Mischla kupców w Stryju pozew o zapłatę kwoty 666 kor. 67 hal. zpn. i o 333 kor. 34 hal. zpn.

Na podstawie pozwu został wyznaczony termin do rozprawy na dzień 24 sierpnia 1906 godz. 8 rano w sali rozpraw Nr. 66.

Celem strzeżenia praw Salomona Blocha ustanawia się pana adw. dr. Lissa w Drohobyczu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Salomona Blocha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Drohobycz, dnia 12 sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 255 6 (2) (6645)

Przeciw Franciszce Walczak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Jędrzeja Walczaka w Jasienicy pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 332, 334, 504, 687 ks. gr. gm. Jasienica.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 sierpnia 1906 godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Franciszki Walczak ustanawia się pana Józefa Walczaka w Jasienicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tą w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie głosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzozów, dnia 5 lipca 1906.

L. cz. C. IV/6 102/6 (1) (6684)

Przeciw Wojciechowi i Maryannie Słupskim z Okocimia, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Michała Paciaka i spół. pozew o 225 koron 92 halerze.

Na podstawie pozwu wyznaczono audencyę na 27 sierpnia 19 6.

Celem strzeżenia praw niewiadomych ustanawia się pana Kazimierza Kotrę w Okocimie, kuratorem

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzesko, dnia 3 sierpnia 1906.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 125 6 (2) (6667)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий яко суд справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу умішеного в числі 31 часописи „Свобода" з дня 16 серпня 1906 під написею: „Новий стричок" в уступі від: „початку" до „нас здусять" містить в собі знамена провини з § 300 і 302 з. к. і проте управедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслідок того рішеня зборонене єсть дальше ширене того артикулу, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 21 серпня 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. IV. 15/6 (1) (6597 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Nowaka z Nowopola ad Żabno wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowy, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką Fol. 90. Tom XIX. na kwotę 599 koron 30 h. opiewającej, a brzmiącej na imię Jana Nowaka.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 18 lipca 1906.

L. cz. T. 47/6 (2) (6618 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Emilii Smutnowej, wdowy po urzędniku c. k. kolei państwowej we Lwowie przy ulicy Szeptyckich l. 35 wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 14.570 na kwotę 100 koron i nazwisko „Wiktorya Marusini" opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka wspomniana za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 25 lipca 1906.

L. cz. T. V. 12/6 (1) (6626 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie oddział V. wzywa edyktem posiadacza książeczki wkładkowej powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie Nr. 5887 na imię Łucyi Kustra opiewającej na sumę 84 koron 95 hal., aby tę książeczkę wkładkową w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej — w tutejszym sądzie złożył lub prawa swoje do takowej wykazał, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu, wyżej wymieniona książeczka na ponowne żądanie podającego za nieważną i mocy prawnej pozbawioną uznaną będzie.

Zarazem poleca się Dyrekcyi powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie, aby wdrożenia postępowania amortyzacyjnego co do tej książeczki wkładkowej w odnośnych księgach zanotować poleciła.

Rzeszów, dnia 28 lipca 1906.

L. cz. T. 23/6 (2) (6330 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Zakładu kredytowego w Potoku złotym wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego, rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Potok złoty 2 sierpnia 1905 na kwotę 374 kor. 50 h. opiewającego, w 4 miesięcy od daty płatnego, na zlecenie Zakładu kredytowego w Potoku złotym, wystawionego przez Markusa Fiederera, a akceptowanego przez Jarynę i Wasyla Czortyków.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, od ogłoszenia edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 31 lipca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 92 5 (12) (6549 3—3)

W sprawie spadkowej śp. Anny Wohlfeld zmarłej dnia 18 stycznia 1905 w Starasiole wzywa się niewiadomą z miejsca pobytu ustawową spadkobierczynię Wiktoryę Wohlfeld zam. Pfeffer, by swe prawa do spadku w ciągu roku od dnia powyższej daty zgłosiła, inaczej w przewodzie spadkowym pominiętą zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bóbrka, dnia 8 sierpnia 1906.

L. cz. A. 436/6 (5) (6562 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Tłumaczu zawiadamia, że w dniu 1 czerwca 1900 w Nadorożnej zmarła Katarzyna Kretowicz bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przychodzącym do spadku przez głowę Anastazyi Charyńczuk przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dra Maksa Letza adw. kuratorem ustanowiono, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tłumacz, dnia 12 czerwca 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 372/6 Stow. I. 309 (6599)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pod Stow. I. 309 przy Spółce oszczędności i pożyczek w Kutkorzu stowrz. zarejestr. z nieogrn. poręką.

1. Członkowie dyrekcyi dobrowolnie wystąpili ks. Rudolf Ficowski przełożony Zarządu i ks. Aleksander Chmura zastępca przełożonego zarządu.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia dnia 1 lipca 1906: ks. Kajetan Rusyn gwardya OO. Kapucynów w Kutkorzu przełożonym Zarządu i Stanisław Smolik pensyonowany rządca dóbr w Kutkorzu zastępcą przełożonego Zarządu.

Data wpisu: 21 lipca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 21 lipca 1906.

L. cz. Firm. 363/6 Stow. I. 363. (6598)

Ogłoszenie.

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Kamionka strumiłowa.

Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe w Kamionce Strumiłowej stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 25 stycznia 1906.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w ich gospodarstwie rolnem, przemyśle lub handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: Baruch Bromberg, Rubin Sacher kupcy, Mozes Halpern przemysłowiec, wszyscy w Kamionce Strumiłowej zamieszkali i Jechel Seid kupiec w Glinianach, jako dyrektorowie, Feibisch Łapiówker, Aron Klein, Leizer Distenfeld i Majer Altman, kupcy w Kamionce Strumiłowej zamieszkali, jako zastępcy członków Dyrekcyi.

Podpis firmy: Pod firmą stowarzyszenia podpisują przynajmniej dwaj członkowie Dyrekcyi.

Ogłoszenia od stowarzyszenia pochodzące umieszczane będą w jednym z dzienników lwowskich.

Udział członków: najmniej 40 koron najwięcej 2000 koron.

Odpowiedzialność: do podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

Data wpisu: 9 lipca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 9 lipca 1906.

G. Z. Firm. 115/6 Gen. C. 124 (6595)

Eintragung einer Genossenschaftsfirma.

Eingetragen wurde in das Genossenschaftsregister:

Sitz der Genossenschaft: Stryj.

Firmawortlaut: Stryjer-Volks-Bank in Stryj registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung, polnisch: „Stryjski Bank ludowy w Stryju stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką".

Datum des Genossenschaftvertrages: Stryj 11 Juli 1906.

Gegenstand des Unternehmens: der Betrieb eines Escompte und Creditgeschäftes behufs gegenseitiger Beschaffung der den Mitgliedern zum Betriebe von Handel und Gewerbe nöthigen Geldmittel im Wege des gemeinschaftlichen Credites.

Zeitdauer: unbeschränkte.

Vorstand: besteht aus vier Mitgliedern: Moses Goldberg Kaufman in Stryj, Jakób Schorr Kaufmann in Stryj, Kalman Schorr Kaufmann in Stryj, Mendel Horowitz Kaufmann in Stryj.

Firmazeichnung: Zu der vorgedruckten oder aufgeschriebenen Firma der Genossenschaft werdən die Unterschriften von zwei Mitgliedern des Vorstandes beigefügt.

Bekanntmachung: durch Plakat n an öffentlichen Strassen und Plätzen in Stryj.

Geschäftsanteil: fünfzig Kronen.

Haftung: Mit dem Geschätsanteile und mit weiterem Betrage in zehnfacher Höhe des Geschäftsanteiles.

Datum der Eintragung: 22 Juli 1906.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abteilung II.

Stryj, am 20 Juli 1906.

L. cz. Firm. 122/6 Stow. C. 128 (6594)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Stryj.

Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze kolejarzy „Oszczędność" w Stryju spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką

Data statutu: 10 lipca 1906.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Zamawianie artykułów spożywczych w większej ilości i sprzedawanie tychże członkom spółki w małych ilościach przyjmowanie i oprocentowanie wkładek oszczędnościowych, produkcya materyału spożywczego wszelkiego rodzaju w własnym zakresie oraz dostarczanie hygienicznych mieszkań dla członków spółki.

Czas trwania nieograniczony.

Dyrekcya: Składa się z prezesa, zastępcy prezesa, kasyera, zastępcy kasyera, pięciu członków zarządu i trzech zastępców. Przewodniczący Antoni Pietrzak, zastępca przewodniczącego Władysław Piotrowski, skarbnik Stanisław Gałczyński, zastępca skarbnika Władysław Mostek, członkowie zarządu Edward Sporn, Ignacy Pilawski, Władysław Gawlikowski, Bronisław Fritz, Rudolf Jäger, zastępcy członków zarządu Henryk Haas, Grzegorz Liśkiewicz i Ignacy Piniło.

Podpis firmy: Pod firmą Towarzystwa wypisaną lub wyciśniętą zapomocą stampilii podpisuje prezes lub jego zastępca i kasyer lub jego zastępca.

Ogłoszenia: nastąpią przez afiszowanie w lokalach stowarzyszenia i w czasopiśmie przez walne zgromadzenie oznaczyć się mającem.

Udział członków: 50 koron.

Odpowiedzialność: udziałem i dalszą kwotą do wysokości udziału.

Data wpisu: 30 lipca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 27 lipca 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. c g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia ,Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego. N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Pntny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11 45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5 50	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10 30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2 45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa. Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6 00	do Jaworowa
—	6 15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7 25	do Rawy ruskiej, Sokala.
	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10 05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11 00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7 07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8 20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9 35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1 15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6 05 rano, 2·28, 3 40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9 00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8 34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9 15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1 35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2 36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

L. 55.902/III. (6676)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku dla pomp nad Wisłą w Podgórzu.

Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 14.000 koron.

Roboty mają być ukończone z końcem maja 1907.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe zestawienia, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać począwszy od 28 sierpnia 1906 w wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, Oddziale dla utrzymania kolei budowy.

Odnośne oferty, które można sporządzać tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem: „Oferta na wykonanie budynku dla pomp w Podgórzu" najpóźniej do dnia 15 września 1906 godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12·30 po południu w małej sali posiedzeń na I. piętrze drzwi Nr. 135.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 15 października 1906.

Wadyum, które należy złożyć równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi 700 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników, albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nieistniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 22 sierpnia 1906.

ZAPROSZENIE
na
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w Jaworowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką pięciokrotną, które się odbędzie w sali Towarzystwa dnia 4 września 1906 o godzinie 8-mej po południu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa.
2. Wybór jednego członka Rady nadzorczej na lat 3.
3. Zatwierdzenie wyboru jednego członka zastępcy Dyrekcyi na lat 3, jakoteż i ewentualnego wyboru jednego członka zastępcy Dyrekcyi na lat 3.
4. Sprawozdanie Dyrekcyi w sprawie zakupna gruntu pod budowę gmachu Towarzystwa.
5. Wnioski członków.

UWAGA: Wstęp na salę dozwolony tylko członkom. Prawo głosowania przysługuje jedynie członkom, którzy pełny udział w minimalnej kwocie 40 kor. wpłacili.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego.

W Jaworowie, dnia 10 sierpnia 1906.

Ferdynand Paar, Zastępca Prezesa.
Dr. Jan Orski, Sekretarz.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.